DZIS 16 STRON — „DZIENNICZEK“

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. H.

Rok XIII. Kraków, sobota 28 czerwca 1930 Nr. 167

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Niewesoła prognoza

Kraków, 27. czerwca

Do niedawna jeszcze podtrzymywały sfery rządowe w społeczeństwie nadzieję na rychłą poprawę sytuacji gospodarczej. Źródłem tego optymizmu oficjalnego była zbyt jednostronna djagnoza naszego kryzysu gospodarczego, upatrująca jego przyczyny przedewszystkiem w przesileniu ogólno-światowem. Ponieważ zaś pewne oznaki — a przedewszystkiem ogromne obniżenie stopy procentowej we wszystkich centrach finansowych świata—zdawały się rokować odmianę na lepsze, zatem koła rządowe spodziewały się, że i w Polsce sytuacja gospodarcza zmieni się na lepsze. Błąd tej oceny był podwójny, bo przedewszystkiem światowe przesilenie gospodarcze okazało się znacznie głębszem niż to przypuszczano a następnie przeoczono wewnętrzno-krajowe przyczyny kryzysu, których rola jest niewątpliwie donioślejsza jeszcze niż wpływ sytuacji międzynarodowej. Przeoczenie to było niezawodnie przyczyną, że rządowy program walki z kryzysem ograniczał się właściwie tylko do wyczekiwania na przeminięcie kryzysu światowego, — poza niewielką pomocą dla ruchu budowlanego i dla rolnictwa, przyczem pierwsza ta pomoc jest spóźniona, a druga nie wydaje jakoś rezultatów. Najważniejsze natomiast problemy, jak zasadnicze reformy w dziedzinie podatkowej, społecznej i kredytowej oraz w dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego pozostały całkowicie nieruszane, jakkolwiek przecież tylko z tej strony może wyjść jakaś pozytywna akcja przeciwkryzysowa.

Ostatnio jednak stało się jasnem, że światowe przesilenie gospodarcze nie minie tak rychło, czego dowodem są choćby np. konwulsyjne skoki i harce, jakich widownią jest giełda nowojorska. Wzrosło zatem i w rządzie widocznie zrozumienie, że czynniki wewnętrzne stanowią również poważną przyczynę naszego kryzysu Dowodem tego jest zwołanie przez ministra przemysłu i handlu konferencji sfer gospodarczych w sprawie reformy ustawodastwa gospodarczego, na której omawiano kwestję ujednostajnienia tego ustawodastwa na całym terenie państwa, dalej sprawę udzielania nadzorów sądowych, przyspieszenia egzekucji itd. Niewiadomo wprawdzie, jak te reformy bez Sejmu wprowadzi się w życie (np. unifikację ustawodawstwa), w każdym razie jednak podjęcie tych problemów dowodzi, że rząd nareszcie dochodzi do zrozumienia tego, iż nie możemy czekać biernie na automatyczną poprawę sytuacji, lecz musimy sami coś robić, by tę poprawę sprowadzić. Opowiadają też, że p. minister Kwiatkowski, niedawno jeszcze tak pełen optymizmu, zmienił obecnie swe zdanie, przewidując na tej właśnie konferencji dłuższe trwanie kryzysu.

Ten sam pogląd wypowiedział zresztą w ostatniem sprawozdaniu nasz Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych. Sprawozdanie to podnosi, że od marca produkcja utrzymuje się stale na niskim, na ogół niezmieniającym się poziomie Następują wprawdzie pewne przesunięcia i tak produkcja dóbr spożywczych i wytwórczych na ogół cokolwiek wzrosła, natomiast wydobycie węgla poważnie się zmniejszyło. Zdaniem Instytutu dalszy spadek wydobycie węgla nie jest jednak prawdopodobny, gdyż zapasy węgla na hałdach które od października ub. r. stale wzrastały, uległy po raz pierwszy w maju pewnemu zmniejszeniu. Jeżeli w produkcji dóbr wytwórczych nastąpiła w maju pewna mała poprawa, to jedynie wskutek udzielenia hutom żelaznym znacznych zamówień państwowych, bo zresztą w przemyśle metalowym, maszynowym i chemicznym nastąpiła dalsza redukcja stanu zatrudnienia.

Instytut rejestruje tylko, ale nie wyjaśnia tego paradoksalnego zjawiska, że choć na rynku pieniężnym odczuwa się względną obfitość gotówki, to jednak stan wypłacalności nie tylko się nie poprawia, ale nawet ulega dalszemu pogorszeniu. Instytut oblicza, że w maju dopuszczono do protestu aż 18,8 proc. weksli a zatem cyfrę rekordową, jakiej jeszcze nie mieliśmy. Cyfra ta jest tak zastraszająco wysoka, że budzić musi jaknajgorsze obawy! Nic też dziwnego, że dostawcy zagraniczni restryngują kredyty towarowe polskim importerom i że w następstwie tego maleją nadal rezerwy dewizowe Banku Polskiego.

Zgoła pesymistycznie zapatruje się również Instytut na sytuację rolnictwa. Do baissy cen zboża przyłączają się wzrastające trudności w zbycie produkcji zwierzęcej, przyczem konjunktura międzynarodowa nie pozwala na wypchnięcie nadwyżek zboża zagranicę. Wobec tego przewidywać należy przeciążenie rynku zbytu płodów rolniczych w jesieni a o jakiemś zwiększeniu zdolności nabywczej ludności wiejskiej przez szereg miesięcy nie może być mowy.

W ostatecznej konkluzji stwierdza Instytut że w obecnej sytuacji gospodarczej w kraju brak jeszcze znamion, któreby świadczyły o istnieniu możliwości poprawy konjunkturalnej. Tej wybitnie pesymistycznej prognozy nie jest w stanie złagodzić stwierdzenie Instytutu, że procesy likwidacyjne są już posunięte stosunkowo daleko. Przypuściwszy, że tak jest, wynikałoby stąd przecież jedynie, że kryzys nie wzmoże się już na sile, ale nie wynikałaby jeszcze nadzieja na jego przeminięcie!

Instytut buduje oczywiście swe prognozy na założeniu, że nie nastąpią zmiany strukturalne, a do takich zaliczyć wypada i wspomniane wyżej reformy podatkowe, kredytowe itd. W tej dziedzinie istnieje zatem pozytywna możność działania, by te czarne — a niestety uzasadnione — prognozy Instytutu się nie sprawdziły. Do przeprowadzenia tych reform trzeba jednak przedewszystkiem spokoju wewnętrznego i zaniechania walk politycznych... *Dr. B. S.*

Drugie posiedzenie komisji dla Sciany Płaczu

Przewodniczący odpiera oszczerstwo zastępcy arabskiego

Jerozolima. 26. 6. ŻAT. Na drugiem posiedzeniu międzynarodowej komisji dla spraw Sciany Płaczu zabrał głos sekretarz Egzekutywy arabskiej adwokat Aunibey Abdul Hadi, który oświadczył: Sciana Płaczu i przyległy do niej obszar stanowią bezsporną własność muzułmanów. Wszystkie roszczenia żydowskie są nieuzasadnione. Jedynem prawem Żydów jest przechodzenie obok Sciany podobnie jak to jest dozwolone wszystkim innym W sprawie procedury strona arabska uważa, że na wstępie Żydzi powinni uzasadnić swoje roszczenia, poczem dopiero odpowiedzą na to Arabowie. Drugi sekretarz egzekutywy Dżemal el Husseini oświadczył, że Arabowie wcale nie wiedzieli o tem jakoby starte zostały napisy żydowskie ze Sciany Płaczu. Muzułmanie zbierają się na nabożeństwa w różnych miejscach, nieraz również przy Scianie Płaczu Ostatniej soboty zebrali się przed Scianą Żydzi w dużej liczbie, gdyż wiedzieli o tem, że komisja zwiedzi Scianę i zamierzali urządzić demonstracje (!?)

W odpowiedzi na to adwokat dr. Eliasz oświadczył, że zeszłej soboty, jako w „Szabat Neworchim“ zgromadziło się wielu Żydów przed Ścianą, gdyż dzieje się to regularnie co czwartą lub piątą sobotę Przewodniczący komisji Lefgreen oświadczył, że **ubiegłej soboty komisja zwiedziła Ścianę Płaczu i była obecna na nabożeństwie żydowskiem. Komisja obserwowała dokładnie modlących się Żydów**

i nic szczególnego nie zauważyła. Podczas tej wizyty, odbytej w towarzystwie p. Keit Roacha i Edwina Samuela, komisja dokonała inspekcji wszystkich przejść i dróg wiodących do Ściany oraz mieszkania naczelnego muftiego, znajdującego się w pobliżu Ściany.

Znowu arabska „kocia muzyka" pod Ścianą Płaczu

Jerozolima. 26. 6. ŻAT. W ostatnich dniach odbywają się przy Ścianie Płaczu szczególnie hałaśliwe ceremonje muzułmańskie tzw. „zikr". Oczywiście robione to jest, ażeby wywrzeć wrażenie na członków komisji dla spraw Ściany Płaczu, że Ściana jest świętem miejscem muzułmanów. Ceremonje odbywają się przy akompaniamencie muzyki gwizdków, bębnów i cymbałów, które przeszkadzają modlącym się Żydom. Jak wiadomo, na komisji Shawa stwierdzono, że „zikr" nie jest bynajmniej ceremonją religijną. Ceremonje te odbywają się w małym meczecie „zahwieh", który znajduje się tuż przy Ścianie Płaczu i który od wielu dziesiątków lat był opuszczony. W czasie, gdy komisja odbywała swe pierwsze posiedzenie, zebrało się w tym meczecie wielu Arabów, wśród nich znaczna liczba przybyłych z zagrancy, był tam również obecny naczelny mufti. Hałas wywołany muzyką był tak przeraźliwy, że Żydzi zebrani przy Ścianie nie byli w stanie słyszeć jeden drugiego. Naczelny rabinat palestyński złożył uroczysty protest przeciw odbywaniu tych ceremonji.

Robotnicy i włościanie w drodze do Krakowa

Kłopot ze zorganizowaniem pochodu tysięcznych mas

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 26. 6. Sin. Jak się dowiadujemy, punktem ciężkości kongresu krakowskiego jest sprawa zorganizowania pochodu. Główne trudności powstały z powodu wielkiej ciasnoty. Zachodzi obawa, że pochód, złożony z kilkudziesięciu tysięcy osób, nie będzie się mógł w Krakowie poruszać i będzie musiał stać w jednem miejscu. Organizacje partyjne PPS i Wyzwolenia otrzymują meldunki z różnych wsi, że oddziały ich ruszyły w stronę Krakowa. W tej chwili maszerują w stronę Krakowa oddziały „Tura" warszawskiego. Kilka dni temu ruszyły z Hrubieszowa oddziały Stronnictwa Chłopskiego. Również w drodze są oddziały z Kresów Wschodnich tak, że według obliczeń kierowników przybędzie prawdopodobnie z różnych odległych okolic Polski 30.000 osób.

Obwiepol wypiera się odezwy...

Warszawa. 26. 6. Sin. Wczoraj podaliśmy okólnik O.W.P w sprawie kongresu krakowskiego Dziś adwokat Tłuchowski, oboźny na m. Warszawę, wystosował list, w którym zawiadamia, że cały ten okólnik jest sfingowany i że wprawdzie podpisałby się pod zdanie „kraj rządzony samowolnie przez kilku karjerowiczów został doprowadzony do nędzy", ale okólnika tego nie wystosował wcale. W odpowiedzi na to zapowiadają koła sanacji ogłoszenie tekstu fotograficznego tego okólnika w jednym z najbliższych numerów „Gazety Polskiej".

Min. Curtius o incydentach granicznych i traktacie handlowym polsko-niemieckim

Berlin. 26. 6. PAT. W ciągu swojego exposé, wygłoszonego w Reichstagu, min. Curtius omówił m. in. stosunki niemiecko-polskie. Minister oświadczył: „Chciałbym w kilku słowach zająć się niemiecko-polskimi incydentami, które wydarzyły się w ostatnim czasie i w naszej opinji publicznej wywołały wielkie zaniepokojenie. Zależy mi przedewszystkiem na tem, ażeby stanowczo odeprzeć pewne głosy prasy zagranicznej, która chce świat przekonać, że tego rodzaju incydenty, prowadzone są systematycznie przez stronę niemiecką, ażeby w ten sposób ustawicznie zwracać uwagę na stosunki graniczne na wschodzie. Jak bezsensowna jest taka gadanina, może osądzić każdy, opierając się choćby tylko na ogłoszonych szczegółowo w dziennikach opisie stanu faktycznego poszczególnych wypadków, które przecież mają raczej wszelki inny charakter, aniżeli manji prowokacji ze strony niemieckiej. Niezależnie od tego uprawiania polityki zagranicznej przy pomocy incydentów granicznych byłoby metodą, o którą rzeczywiście nie powinno się nas posądzać. Nie potrzebujemy używać takich środków aby oświetlać stosunki graniczne, o których każdy rozsądny człowiek musi już mieć jasny pogląd Dyplomatyczne rokowania z rządem polskim w sprawie poszczególnych zajść znajdują się jeszcze w toku. Urzędnicy nasi na granicy otrzymali ścisłe — w ostatnim czasie jeszcze raz odnowione — instrukcje, które zobowiązują ich do stosowania szczególnej ostrożności i wstrzemięźliwości w podobnych wypadkach. Możemy ufać, że będą oni wypełniali je podobnie, jak dotychczas i nie straca panowania nad sobą nawet w wypadkach, kiedy znajdą się w sytuacji wątpliwej. Uprawnia to nas do wysunięcia żądania, ażeby i strona przeciwna zachowała się podobnie, w przeciwnym bowiem razie musiałoby powstać poważne niebezpieczeństwo zakłócenia stosunków sąsiedzkich.

Chociaż incydenty takie zasługują na ubolewanie, to jednak byłoby mylne łączyć z kwestją przeprowadzania niemiecko-polskiej umowy handlowej, która, jak panom wiadomo, po długoletnich bezskutecznych usiłowaniach doszła do skutku na wiosnę. Traktat ten, po przyjęciu go przeważającą większością przez Radę Państwa Rzeszy, przedłożony został obecnie Reichstagowi. W rokowaniach handlowych z Polską zadanie rządu polegało na tem, ażeby unikać wszelkiego wiązania się stawkami celnemi lub też obniżania stawek. Polska otrzymała tylko równouprawnienie — rozumie się na zasadzie wzajemności — z innemi krajami. Przysługuje Niemcom zupełna swoboda ustalania stawek celnych, zwłaszcza stawek rolniczych, stosownie do ich własnej potrzeby.

Polemizując z zarzutami kół rolniczych co do rzekomego niebezpieczeństwa, zagrażającego rynkom niemieckim z powodu przyznania Polsce kontyngentu trzody chlewnej, minister zaznaczył z naciskiem, iż niebezpieczeństwo takie nie istnieje, ponieważ kontyngent zawarowany został wystarczającemi gwarancjami weterynaryjno-policyjnemi. Pozatem zawarto w sprawie regulowania zbytu i cen kontyngentu polskiego umowy, które muszą rozprószyć wszelkie obawy co do możliwości nacisku ze strony Polski na rynek niemiecki. Dalszą ochronę niemieckiej wytwórczości trzody chlewnej daje również ostatnia podwyżka cen niemieckich na wieprzowinę. Drugim punktem umowy z Polską, kwestjonowanym przez gospodarcze koła niemieckie, jest przyznanie Polsce kontyngentu węgla. Co do tego ustępstwa rząd Rzeszy żywi również wielkie obawy. Zgodził się na nie dopiero wówczas, kiedy stało się widocznem, że niemożliwem będzie ukończenie wojny celnej bez przyznania Polsce kontyngentu węgla.

Ze stanowiska gospodarstwa narodowego Niemiec — zakończył minister — należy podkreślić, że ogólne przesilenie gospodarcze nakłada na Niemcy obowiązek szukania nowych terenów zbytu dla wywozu niemieckiego.

Na linji tych poszukiwań leży właśnie zakończenie wojny celnej z Polską.

Przebieg dyskusji w Reichstagu

W dyskusji nad exposé ministra Curtiusa przemawiał pierwszy poseł socjal-demokratyczny Breitscheid, który oświadczył m. in.: Ubolewamy nad incydentami z Polską, ale ze strony Niemiec nie popełniono żadnego błędu z wyjątkiem sprawy szpiegowskiej pod Opalenicą, która ogromnie przypomina znaną aferę Schnaebelego. Tego rodzaju wypadki doprowadzić mogą do wybuchu wojny. Ufamy mimo to, że konflikty takie w przyszłości będą mogły być zlikwidowane przez sądy rozjemcze. Życzymy sobie, aby w stosunku do Polski nastąpiła poprawa Przedstawiciel frakcji niemiecko-narodowej, poseł Freytag Loringhoven zaatakował urząd spraw zagranicznych, zarzucając, że w sprawie zajścia pod Opalenicą Niemcy zbyt długo milczały, pozwalając, aby Polska zyskała dla siebie opinję świata. Poseł centrowy Ulitzka ubolewał z powodu zajść granicznych zapewniając, że nie zostały one sprowokowane przez stronę niemiecką. Obecne granice polsko-niemieckie są nie do utrzymania (!) Nie chcemy jednakże zmieniać nic siłą i oczekujemy tej zmiany od przyszłej ewolucji.

Przed wygaśnięciem umowy zbożowej z Niemcami

Warszawa 26. 6. PAT. Dzisiaj podjęte będą w Warszawie rokowania o przedłużenie polsko-niemieckiej umowy zbożowej, wygasającej dnia 30. czerwca br.

—o—

Nieudała manifestacja antypolska w Bytomiu

Bytom, 26. 6. PAT. Wczoraj wieczór komuniści niemieccy usiłowali zorganizować przed gmachem konsulatu generalnego Rzplitej Polskiej w Bytomiu manifestację na wzór demonstracyj urządzanych przez komunistów przed konsulatami polskiemi w Berlinie i Hamburgu. O godz. 20-tej poczęli zjawiać się komuniści pojedyńczo na ulicy gdzie mieści się konsulat generalny R. P. Policja polityczna poinformowała niezwłocznie o zamiarze komunistów pogotowie policyjne, które rozprószyło natychmiast demonstrantów. Kilku komunistów, którzy wznosili antypolskie okrzyki, policja zatrzymała stwierdzając ich personalja, Na czele demonstrantów stał radny komunistyczny m. Bytomia Drzymała. Zaznaczyć należy, że policja czuwała pilnie od szeregu dni przed gmachem konsulatu, przewidując manifestację.

Także w Budapeszcie demonstracja antypolska

Budapeszt 26. 6. PAT. Wczoraj przed gmachem poselstwa polskiego zgromadziło się około 20 młodych ludzi, którzy wznosząc okrzyki na cześć Sowietów, poczęli rzucać kamieniami w okna poselstwa. Policja interwenjowała niezwłocznie i rozprószyła manifestantów, z pośród których kilku aresztowano.

Zmiana w poselstwie polskiem w Sofji

Sofja. 26. 6. PAT. Poseł Barański złożył królowi Borysowi swe listy odwołujące. Po audjencji król przyjął posła Barańskiego w pałacu, gdzie odbyło się śniadanie, w którem wzięła udział rodzina królewska. Poseł Barański odznaczony został Wielką Wstęgą orderu za zasługi cywilne.

Związki ochrony kredytu

Ostry kryzys gospodarczy, jaki obecnie nietylko u nas w Polsce, przeżywamy zaognił w najwyższym stopniu również kwestję bezpieczeństwa kredytu krajowego i zagranicznego. Jesteśmy od dłuższego czasu świadkami wzmagającej się z każdym dniem fali protestów, postępowań ugodowych i konkursowych, które zrazu zaczęły się u jednostek słabszych, a obecnie ogarniają już wielkie firmy i instytucje gospodarcze silnie ufundowane. Zrozumiałą bowiem jest rzeczą, że i te ostatnie nadgryzane powoli, lecz stale przez niewypłacalność swych odbiorców same muszą ostatecznie ulec naporowi własnych swych płatnych zobowiązań, których wobec braku napływu gotówki ze swych pretensji nie mogą honorować. To codzienne, tragiczne zjawisko, którego zgroza potęguje się jeszcze wskutek częstych niestety machinacji jednostek nieuczciwych, wyzyskujących dla siebie na swój sposób przepisy ustaw o postępowaniu ugodowym — obowiązujących dziś prawie na całym świecie cywilizowanym — zmuszają wierzycieli do faktycznego wyrzekania się znacznych części swych zupełnie słusznych pretensji. Wierzyciele bowiem żyją obecnie w ciągłej obawie o uratowanie choćby części swych pieniędzy kredytowanych w różnej formie swym odbiorcom i godzą się na częściowe przekreślenie wierzytelności, byle tylko nie dopuścić do ostateczności jaką w największej ilości wypadków stanowi konkurs. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem przypominającem poniekąd „horror vacui", obawę przed próżnią. Doświadczenie bowiem uczy, że konkurs jest w rzeczywistości dla gros wierzycieli zwyczajnych — poza znikomą garstką uprzywilejowanych o zabezpieczeniu ustawowem lub umownem — przekreśleniem całej pretensji. Tych kilka bowiem procent, jakie w najlepszym razie, po dwóch lub trzech latach otrzymuje zwyczajny wierzyciel (trzeciej klasy), nie pokrywa nawet kosztów połączonych z konkursem dla każdego wierzyciela. Wprawdzie i dla dłużnika jest konkurs ostatecznym zakończeniem jego własnej egzystencji ekonomicznej, jednak stanowi w jego ręku broń, samem zagrożeniem, której wierzyciel pragnie za możliwą jeszcze cenę uniknąć. Stąd też pochodzą mnożące się z zastraszającą wprost szybkością ugody sądowe i pozasądowe, protegowane nawet przez samych wierzycieli dla ratowania tego co się jeszcze da uratować. Powstaje więc też często ta paradoksalna sytuacja, że od pewnego momentu tj. od porozumienia się i ugodzenia wierzycieli z dłużnikiem obie strony z tą samą energją i zainteresowaniem — acz kolwiek z przyczyn djametralnie przeciwnych — wspólnie i zgodnie dążą do sfinalizowania ugody z ewentualną resztą wierzycieli i przeprowadzenia jej w drodze sądowej.

Na podłożu takiego faktycznego stanu rzeczy urasta wybitne znaczenie związków wierzycieli wszędzie tam gdzie podobna sytuacja się wytworzyła, a więc obecnie prawie we wszystkich conajmniej państwach europejskich. Wspólna obrona jednakowo zagrożonych najżywotniejszych interesów gospodarczych zmusza z bezwzględną koniecznością sfery wierzycielskie tj. kupieckie, przemysłowe i bankowe do łączenia się w zrzeszenia dla celów obronnych, dla przeciwstawienia wspólnej siły i jedności zakusom i apetytom dłużników nierzetelnych. Równie bowiem ostrą bronią po stronie wierzycieli, jak groźba konkursu ze strony dłużnika, jest skupienie ponad 25% pretensji, uniemożliwiające dłużnikowi przeprowadzenie (u nas) ugody sądowej dla braku wymaganej większości 75% wierzycieli głosujących za ugodą. Atoli do tej ostateczności uciekają się wierzyciele tylko wobec dłużnków złośliwych, upartych lub symulantów. W przeważnej ilości wypadków (z praktyki naszego krakowskiego Związku Wierzycieli) wierzyciele okazują daleko idącą zgodliwość, ulegającą nawet niekiedy korekturze sądowej na niekorzyść dłużnika. Przez sama jednak już możliwość skupienia przeszło 25% pretensji broń ta w znacznej ilości wypadków okazuje się bardzo skuteczna i jest najwalniejszym dowodem potrzeby i ważności tego rodzaju stałych zrzeszeń wierzycielskich, w których stworzenie takiego skupienia (konsorcjum) jest z natury rzeczy dużo łatwiejszem do przeprowadzenia. Instytucje takie zyskały też już zagranicą wysokie znaczenie w życiu gospodarczym i stanowią ważny czynnik, z którym liczą się wszystkie sfery gospodarcze. Kilka bliższych szczegółów o takich związkach w następnym artykule.

Adw. Dr. Apte.

Akcja przeciw nastrojom pogromowym w Niemczech

Berlin 26. 6. ŻAT. Prezydent policji berlińskiej Zürgibel przyjął członków prezydjum Związku b. żydowskich żołnierzy frontowych, którzy wskazali w rozmowie z prezydentem policji na wzrost nastrojów pogromowych w Niemczech, jaki się ostatnio zaznaczył, budząc niepokój w społeczeństwie żydowskiem. Prez. Zürgibel zapewnił delegację, że policja użyje wszelkich środków dla zapewnienia mienia i życia wszystkim bez wyjątku obywatelom. Zarazem zakomunkował prez. Zürgibel, że w najbliższą sobotę zwróci się zapomocą radja z apelem do całego społeczeństwa o udzielenie pomocy policji w walce o utrzymanie spokoju i ładu.

We wtorek, dnia 1 lipca urządza Związek b. żydowskich żołnierzy frontowych w sali Rady m. Berlina zebranie dla zaprotestowania przeciw akcji pogromowej. Przemawiać będą: Jerzy Bernard i prezes gminy żydowskiej w Berlinie Kareski.

Rozwój Gdańska

Gdańsk. 26. 6. PAT. O rozwoju Gdańska w ostatnich latach świadczy rozwinięta ogromnie komunikacja zarówno kolejowa, jak okrętowa i lotnicza. Dziennie odprawia się w Gdańsku 349 pociągów, w porównaniu do 333 w roku 1928 i 270 w r. 1914. Największa ilość pociągów, bo 65 w każdą stronę, kursuje na linji Gdańsk—Sopoty. W ostatnich latach rozwinął się też ogromnie ruch lotniczy. Gdańsk posiada dwukrotnie w każdym kierunku połączenia z Berlinem, Królewcem i Malborgiem, a następnie z Bydgoszczą i Warszawą. Poza kolejami istnieje kilkanaście linij autobusowych, utrzymujących komunikację pomiędzy Gdańskiem a całym szeregiem miejscowości, położonych na obszarze W. Miasta, dalej z Kartuzami, Kościerzyną itd. Komunikacja okrętowa łączy Gdańsk nietylko z szeregiem miejscowości na obszarze W. Miasta, ale także z Królewcem, Elblągiem itd. Prasa gdańska podając powyższe cyfry, podkreśla, **że mało jest w Niemczech miast, któreby pod względem komunikacji mogły konkurować z Gdańskiem.**

Pabst — Schober — Heimwehra

Wiedeń 26. 6. PAT. Jak donosi „Neues Wiener Tagblatt" rząd gotów jest dać majorowi Pabstowi pozwolenie na 3 dniowy pobyt w Insbrucku pod warunkiem, że nastąpi uspokojenie polityczne i że będzie dane przyrzeczenie, iż mjr. Pabst wstrzyma się podczas swego pobytu w Insbrucku od działalności politycznej. Biuro prasowe Heimwehry wydało komunikat, w którym stwierdza, że nastąpiło zbliżenie między kanclerzem Schoberem a Heimwehrą.

Wiedeń 26. 6. PAT. „Linzer Tagespost" pisze, że w rokowaniach, które toczą się między rządem a Heimwehrą, ważną rolę odgrywa kwestja wyborów, mających się odbyć na przyszłą wiosnę. Stronnictwa mieszczańskie pragną uniknąć walki z Heimwehrą, gdyż walka taka osłabiłaby jednolity front antisocjalistyczny.

Tajemnicze odroczenie zjazdu komunistów w Moskwie

Moskwa 26. 6. PAT. Wyznaczone na wczoraj otwarcie 16-go zjazdu partyjnego z niewiadomych przyczyn nie doszło do skutku. Podobno otwarcie zjazdu nastąpi w dniu jutrzejszym. Prasa nie podaje jednak w tej sprawie żadnych informacyj, przemilczając wogóle fakt odroczenia zjazdu. Gmach teatru Wielkiego, gdzie zjazd ma obradować, otoczony jest od kilku dni posterunkami G. P. U. i odgrodzony specjalną balustradą od jezdni i publiczności.

Nie będzie stałej komunikacji Europa — Ameryka

Nowy York 26. 6. PAT. Kingsford Smith stwierdził, że lot przez Atlantyk ze wschodu na zachód przedstawia olbrzymie trudności. Należy powątpiewać, czy kiedykolwiek powstanie regularna komunikacja na tej linji. Prasa amerykańska poświęciła olbrzymie artykuły śmiałemu lotnikowi Kingsfordowi Smithowi. Płk. Linberg mówi o lotniku angielskim z wielkiem uznaniem.

Zakopane 26. 6. Z pośród ofiar katastrofy samochodowej pod Morskiem Okiem (zob. str. 15), szczególnie ciężkich obrażeń doznał Julian Ejsmond. O godz. 9 wieczór prewieziono p. Ejsmonda do szpitala klimatycznego w Zakopanem, gdzie niezwłocznie musiano poddać go operacji. Sta ofiary katastrofy z powodu ciężkich obrażeń głowy jest poważny.

Nowe zawody

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Wiedeń, w czerwcu.

Opętane demonem reklamy i tempa, życie wielkomiejskie stanowi podatny grunt dla powstawania oryginalnych, dawniej nieznanych zawodów. A grunt ten jest specjalnie podatny wtedy, kiedy walka konkurencyjna zmusza przedsiębiorców do wyszukiwania coraz to innych tryków i kiedy zmora bezrobocia jest tak gniotąca, że nawet najbardziej ekstrawagancki sposób zarobkowania z radością chwytany jest przez tych, którzy normalną drogą, zwyczajnej pracy dostać nie mogą. W Wiedniu, gdzie bezrobocie zastraszająco się szerzy i gdzie przedsiębiorcy muszą szukać ekscentrycznej reklamy, by uczynić popularnemi swoje nowootworzone etablissementy, mnożą się takie nowe zawody — zwłaszcza w ostatnich tygodniach — jak grzyby po deszczu.

Nie o owym staruszku, który wynajął swoją łysinę pewnej firmie, by ta wymalowała na niej reklamę dla swego fabrykatu, będzie mowa w niniejszej korespondencji. Ani o rekordzistach różnego rodzaju, którzy z narażeniem zdrowia, a nawet życia pragną dorobić się majątku w ten sposób, że publicznie przez kilkadziesiąt godzin z rzędu tańczą, grają na fortepianie, albo głodują przez kilka dni, zamknięci w szklanej klatce. To są tempi passati. Dzisiaj nie próbują już biedacy uzyskać engagement filmowego drogą okrężną na głodomorstwo, (jak to jeszcze niedawno było w modzie), dzisiaj zarabiają bezrobotni, n. b. posiadający żelazny żołądek w ten sposób, że jedzą, jedzą ile się da i ile wlezie, a nawet więcej, aniżeli wlezie.

Fakt. Nowootwarte, albo źle prosperujące restauracje mają swoich „Schau-Esserów" — żarłoków na pokaz. Jest to pożałowania godny zawód. Idzie o to, by gość, wchodzący do restauracji nie został odrazu na wstępie, odstraszony ziejącą ku niemu pustką, by widział, że ktoś jednak siedzi w lokalu i zajada z apetytem rozmaite potrawy. Niżej podpisany miał sposobność rozmawiać niedawno z takim „Schau-Esserem" (zur Schau essen). Skarżył się biedaczysko ogromnie. Jestto męka trudna do zniesienia żreć bez ustanku, po dwie — trzy porcje z każdej potrawy, by gość obok siedzący zyskał apetyt. Ciężki kawałek chleba...

Podobnie urządzają się adwokaci i lekarze, którzy dopiero otworzyli swoje kancelarje, względnie ordynacje. Kto tam udaje się z swoim problematem prawniczym, albo dolegliwością do młodego, nieznanego jeszcze adwokata, albo lekarza. A jeśli nawet przypadkiem doń zabłądzi, szybko ucieknie, albo poraz drugi napewno go już nie odwiedzi, jeśli zauważy, że poczekalnia jest pusta. Pusta poczekalnia oznacza brak klijenteli, względnie pacjentów, a jeśli tych niema, to znaczy, że zaufania niema. Więc potrzebni są tacy panowie i takie panie, którzy godzinami przesiadują w poczekalni po to, by kiedy zjawi się naprawdę jaki pacjent, miał przynajmniej iluzję, że eskulap, do którego się udaje, posiada rozległą praktykę. Szwindel? Bezsprzecznie: mały szwindelek, ale co robić? Lekarze i adwokaci muszą się dopiero wprowadzić i czynią to przy pomocy bezrobotnych, którym płacą po szylingu od godziny siedzenia. Są nawet specjalne kawiarnie, gdzie sobie można tych panów wyszukać.

Inny zawód mniej ciężki, a zato intratniejszy, polega na tem, że sprzedaje się swoje nazwisko. Zwłaszcza skrachowani (nieżonaci) arystokraci zarabiają w ten sposób często niemałe sumy. Inserują oni w dziennikach swoją gotowość do zawarcia „Namensehe", małżeństwa, które nie ma żadnego innego celu, jak uzyskanie pięknie brzmiącego nazwiska. Dyskrecja jest w tych wypadkach naturalnie zapewniona i z góry — w inseracie — gwarantowana. Zdawaćby się mogło, że tego rodzaju tranzakcje mają miejsce tylko w powieściach Dekobry. Wystarczy przeglądnąć jednak niedzielny numer „Neues Wiener Journal", by przekonać się, że bywa tak i w życiu. Jeszcze częstsze są wypadki, w których „Namensehe" ma na celu uzyskanie obywatelstwa austrjackiego przez cudzoziemkę. I w tych wypadkach zostaje nazwisko sprzedawane, tym razem wraz z obywatelstwem, gdyż wedle ustawy otrzymuje żona obywatelstwo męża.

Kto tam potrafi zbadać kręte i zawiłe ścieżki, któremi chadzają ludzie, pragnący, zmuszeni za wszelką cenę zarabiać pieniądze. Trudno jest jednak zakończyć ten artykuł nie wspominając pana Zeileisa z Gallspachu, o którym od wielu miesięcy cały świat mówi i pisze. Pan ten obrał sobie doskonały zawód: robi hokuspokus świecącą laseczką, wmawia ludziskom choroby, potem „leczy" ich z tych wmówionych chorób i w ten sposób zarabia dziennie 15.000 szylingów. To się nazywa zawód. Zawód intratny i polecenia godny, ale wątpić należy, czy go kto inny wykonać potrafi. Jeden jest Bóg na niebie i jeden czarodziej w Gallspachu. *Sz. W.*

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Przesilenie w Niemczech

Przesilenie w łonie gabinetu dra Brüninga przybrało ostre formy. Minister finansów dr. Moldenhauer ustąpił, ponieważ przeciwko jego programowi pokrycia deficytu w budżecie Rzeszy wypowiedziały się prawie wszystkie stronnictwa, a głównie jego własne stronnictwo tj. niemieccy ludowcy. Kanclerz dr. Brüning ofiarował tekę ministra finansów Rzeszy pruskiemu ministrowi finansów, a gdy ten propozycję tę odrzucił, rozpoczął pertraktacje z ministrem gospodarki Rzeszy, demokratą Dietrichem, który pod pewnymi warunkami zgodził się objąć tekę ministra finansów Rzeszy. Program Dietricha odbiega dość daleko od programu dra Moldenhauera, gdyż Dietrich chce usunąć deficyt budżetu zapomocą bardzo znacznych oszczędności, które można osiągnąć przez skreślenie rozmaitych pozycyj w budżecie. Dietrich jest jednak też za nowemi źródłami dochodów i dlatego proponuje nadwyżkę podatku dochodowego, a za przymusową daniną, którą ponieść mają urzędnicy o stałych poborach, oświadczył się Dietrich tylko w ostateczności, przyczem danina ta ma wynosić tylko 2 i jedna czwarta procent poborów przy jaknajdalszem oszczędzaniu urzędników niższych kategoryj. Kanclerz dr. Brünig zgodził się na ten program, i Dietrich zostanie prawdopodobnie ministrem finansów Rzeszy.

Ale teraz wyłoniła się nowa trudność. Niemieccy ludowcy stracili mianowicie przez ustąpienie dra Moldenhauera z gabinetu swego przedstawiciela i dlatego domagają się rekompensaty w postaci wicekanclerowstwa, grożąc na wypadek odrzucenia ich żądań wycofaniem z gabinetu dra Curtiusa, ministra spraw zagranicznych Rzeszy. Te nowe żądania ludowców stwarzają bardzo ciężką pozycję dla gabinetu, który może się znaleźć w mniejszości. Rząd zaczyna więc znowu kokietować z artykułem 48 konstytucji, tj. zażegnać przesilenie drogą dekretu z pominięciem parlamentu, któryby został rozwiązany. Być więc może, że ta groźba znowu podziała, albowiem partje mieszczańskie zaniepokojone olbrzymiem zwycięstwem Hitlerowców w Saksonji, obawiają się nowych wyborów.

Zwycięstwo Baldwina nad lordami prasy

Donieśliśmy przed kilku dniami, że Baldwin zwołał do Londynu konferencję posłów i kandydatów partji konserwatywnej, by zastanowić się nad sytuacją partji wytworzoną dzięki stałej frondzie lorda Beaverbrocka i lorda Rothermeere domagających się kategorycznie propagandy za ściślejszem zespoleniem Anglji z dominjami zapomocą ceł ochonnych przeciwko reszcie świata. Baldwin zarzucił lordowi Beaverbrookowi, że złamał przyjęty swego czasu obustronnie kompromis, który polegał na tem, że w sprawie ceł miała partja konserwatywna po dojściu znowu do władzy urządzić głosowanie ludowe. Baldwin jest tego zdania, że kampanja wyborcza, prowadzona pod hasłem ceł ochronnych na środki żywności, przyniesie konserwatystom stanowczą klęskę.

Przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko jednemu rezolucję ***potępiającą*** kampanję lorda Beaverbrooka i Rothermeera i **wyrażającą Baldwinowi votum ufności.**

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 26. 6. 1930. **Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.**

Akcje przemysłowe: Chodorów 140, Chybie 25

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 111.

Zebranie giełdowe zaznaczyło ruch w dalszym ciągu słaby. Większość papierów w zaniedbaniu. Transakcyj dokonano jedynie Chodorwem po kursie utrzymanym i Chybiem zniżkowo. Z papierów procentowych 4-proc. Prem. Pożyczka inwestycyjna przy większem zapotrzebowaniu utrzymane na wczorajszym poziomie. Obroty na ogół niewielkie.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez ruchu.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Nastrój spokojny przy dostatecznej podaży. Zapotrzebowanie nieco większe. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90 i pół do 8.91 i pół. Warszawa dol. 8.87 i trzy czw. do 8.88 i trzy czw., czeki 8.90—8.91. Lwów dol. 8.88—8.89, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Katowice dol. 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna czw., czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Notowanie dzienne Banku Polskiego bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26. 6 PAT. **Akcje:** Bank Dyskontowy 116, Bank Polski 168 i pół, 168 i jedna czw., 168 i pół, Bank Związku Sp. Zarobk. 72 i pół, Puls 55, Elektr. w Dąbrowie 65, Cukier 30 i pół, Haberbusch 109, Spirytus 23, Przemysł Farmaceutyczny 110. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 110 i trzy czw., 5-proc. dolarowa 64, 63 i pół, 5-proc. konwersyjna 55 i pół, 6-proc. dolarowa 77, 10-proc. kolejowa 102.50, 103, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.885, 8.905, 8.865, Franki francuskie 35.03, 35.12, 34.94. **Dewizy:** Budapeszt 156.10, 156.50, 155.70, Londyn 43.35, 43.46, 43.24, Nowy Jork 8.909, 8.929, 8.889, Paryż 35.03, 35.12, 34.94. Praga 26.46 i pół, 26.52 i pół, 26.40 i pół, Nowy Jork wypł. telegr. 8.921, 8.941, 8.901, Szwajcarja 172.90, 173.33, 172.47, Włochy 46.75, 46.87, 46.63, Berlin 212.58.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 26. 6 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 168.51—169.01, Budapeszt 123.74—124.04, Bukareszt 4.197—4.217, Londyn 34.37 i siedem ósmych do 34.47 i siedem ósmych, Nowy Jork 707.15—709.65, Paryż 27.74 i pół do 27.84 i pół, Praga 20.97 i jedna ósma do 21.05 i jedna ósma, Warszawa 79.23 i pół do 79.51 i pół, Zurych 137.02—137.52, Amerykańskie 704.50—708.50, Niemieckie 168.26—168.86, Włoskie 37.12—37.28, Szwajcarskie 136.67—137.47, Czeskie 20.95 i jedna ósma do 21.07 i jedna ósma.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.715, Renta lutowa 1.735, Renta koronowa 1.73, Losy Tureckie 18.75, Hipoteczny Lwów 60, Zieleniewski 30.10, Galicja 23 i pięć ósmych.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 26. 6 PAT. Paryż 20.25 i trzy czw., Londyn 25.07 i jedna czw., Nowy Jork 5.15.90, Belgja 72, Włochy 27.03, Berlin 122.96, Wiedeń 72.82 i pół, Praga 15.31, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.27 i pół, Bukareszt 3.06 i pół

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok III. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 13

Życzenia wakacyjne

Oto skończył się rok szkolny i serca Wasze biją radośnie i wakacje, wakacje! Tak długo na nie czekaliście, z takiem utęsknieniem spozieraliście na ostatnie karty kalendarza, gdzie żegnał Was czerwiec, przechodząc w upragnione dni lipcowe. I oto stało się! Jesteście szczęśliwi i swobodni i macie setki planów. Jeden marzy o tem, że wyjedzie nad morze, będzie pływał, wiosłował, prażył się w słońcu, inny jedzie na wieś, będzie jeździł konno, grał na łące w piłkę nożną, wspinał się po drzewach. Tamtego znowu nęcą góry, turystyka, kąpiel w rwącym potoku.

Ale jest wielu takich, którzy nigdzie nie wyjadą — i tych jest może najwięcej. Czyż dla nich niema wakacyj?

Owszem są, tak samo barwne, swobodne i wesołe. Nie wyjadą, ale nie będą się dusili w ciasnym pokoju, wśród murów. Bo dla wszystkich jest zieleń i słońce. Kochane, dobroczynne słońce. Ono przygarnie tych wszystkich, którzy zmęczeni są całoroczną pracą. Ci, którzy nie wyjadą, wezmą plecak, czy tobołek z prowiantami na cały dzień i pójdą na łąki zamiejskie, pójdą nad Wisłę i będą tak samo swawolić i hasać i prażyć się w słońcu. I tak samo wrócą zdrowsi i silniejsi, opaleni i weseli.

Łączy nas wszystkich jedno wspólne życzenie, jedno najważniejsze, — życzymy Wam pogody i dużo, dużo słońca!

Lato

Księżyc świeci,
Wietrzyk śpiewa
Rzeczka szumi,
Płyną drzewa...
Świat jest mną
Ja jestem światem...
Chwile mkną..
Staję się kwiatem.
Staję rzeczką,
Staję drzewem,
Jestem chmurką,
Jestem niebem,
Świat jest mną,
Ja jestem światem,
Symfonją barw
Upojnem latem.

Kilimek.

Na niwach ojczystych

TIRAH.

Najszczęśliwsza to ze wszystkich sióstr. Jest zupełnie samodzielna. A jej mieszkańcy są jak wierne dzieci obok oddanej i czułej matki. Jedni nie krzywdzą tu drugich.

Mieszkańcy Tirah byliby wolni od wszelkich trosk, gdyby nie bliskość morza Śródziemnego, którego wiatry przynoszą ze sobą echo żałosnych jęków naszych sióstr i braci, żyjących w ciężkiej niewoli. Z tęsknotą zwracają oczy tam, gdzie ich dusza już się znajduje — do Erec Israel.

I Tirah postanowiła: wytężyć wszystkie siły, aby stworzyć nowe warunki pracy dla nowych chaluców — braci, wracających na łono matki ojczyzny.

JADZUR.
(Kwucat Achwah).

Jak latarnia morska wznosi się ta kwuca na granicy Haify i bramy „Doliny Jisreel". Jej nowiutkie, ładnie zbudowane a nawet rzeźbami ozdobione drewniane domki wznoszą się u stóp jednej z najpiękniejszych gór Karmelu. Patrzą w szeroko rozlaną równinę stepów Kiszonu.

Ale członkowie tej kwucy martwią się... nie z powodu malarji, której mają podostatkiem, nie z powodu braku wody lecz... „taki olbrzymi szmat ziemi", pokazują na stepy Kiszonu, „a nie jest jeszcze w posiadaniu narodu żydowskiego".

NAHALAL.

Tak opowiadają chalucowie z Nahalal:

„Było to w roku 1921. Trzech nas było... Pierwsi zbadaliśmy trzęsawiska i moczary. Spotkaliśmy starego Araba.

— Powiedz, dziaduniu, jakie to są ruiny?
— To są szczątki osiedla niemieckiego.
— A gdzie są mieszkańcy tego osiedla?
— Powymierali.
— A od tego czasu?...
— Powstała na gruzach niemieckiej kolonji arabska wioska.
— A gdzież ta wioska?
— I ta opustoszała.
— A ludzie?
— Wymarli.
— Wymarli? Dwa osiedla wymarły i..

Ale żydowski Nahalal żyje, rozwija się i zawsze kwitnąć będzie!"

KFAR MALAL (EJN CHAJ).

Ranami okryty Kfar Malal! Raniono cię w latach 1914—1918, w tych czarnych dniach słonecznego maja, Żołnierze z dalekich stron ranili twoją ziemię, twoje winnice a jednak.. Ty wszystko przezwyciężyłeś Kfar Malal! Budujesz baraki i domy, szczepisz cudne akacje po obu stronach długiej alei i zakładasz piękne plantacje Orzesz, siejesz i... oczekujesz nawodnienia. A przecież Jarkon tak blisko huczy!

Narodzili ci się bracia: „Magdiel" z jednej strony a „Rananjah" z drugiej. A hen daleko zieleni się „Kfar Saba". A więc nie bój się Kfar Malal!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z PRAC NASZYCH CZYTELNIKÓW

Wędrówka

Niepotrzebny, obcy snuje się po zaciemnionem dymem fabrycznym niebie — ogromny, uśmiechnięty księżyc... Duża, złota kula przebija się poprzez ciemności, świeci z ponad dachów, wyłania się to tu — to tam. Podgląda ciekawie pracę rąk ludzkich, zabłyśnie to nad olbrzymią fabryką, wznoszącą swe dymy pod niebiosa, to nad spokojną, we śnie pogrążoną kamienicą, by za chwilę wyłonić się nad brzmiącym muzyką, tańcami, głośnym śmiechem — wesołym barem.

..Nie jestem wam tu potrzebny, nikt z was nie myśli o mnie w tej chwili, gdy zajęci jesteście zabawą lub pracą, nie śnicie o mnie wy ludzie-automaty, wy zahukani pracą i drżący rozkoszą zabaw, skaczący w takt jazzów — odbicia gorączki waszego życia... Zamknięci wśród wysokich murów, objęci zimnym kamieniem rozumiecie jedynie dzwonki tramwajów, głosy trąbek automobilowych, świsty syren fabrycznych, huk kolei podziemnych i turkot ptaków—samolotów, prujących silnemi piersiami zapylone, zgęszczone powietrze...

Życie wasze — to gorączka. A ja wędruję i z wyżyn spoglądam na was — manekiny, pędzące do jednego celu — pieniędzy. Twarz moja krzywi się w pogardliwym uśmiechu, usta coraz bardziej się rozszerzają, pogarda zarysowuje coraz silniejszemi linjami, a oczy w nich tai się głęboki smutek i żal za ulatującą duszą. Wzniosła się z ponad czarnego hałaśliwego świata i błądzi samotna ponad nim...

Zatroskany księżyc łzami srebrnemi skropił dachy kamienic opancerzonych, przebił się przez czarny dym fabryczny i — nagle rozjaśniło się jego oblicze... Bo oto zobaczył, jak dusza spływać zaczęła zwolna w dół, aż rozpostarła się nad zielonemi lasami i łąkami — zakradała się powoli pod niskie strzechy i pozostała tam zadowolona...

Oczekiwany, ukochany księżyc błądził ponad wierzchołkami gór i rzucał srebrną poświatę na objęte płaszczem nocy pola...

G. K.

Z TECHNIKI

Młody radjoamator

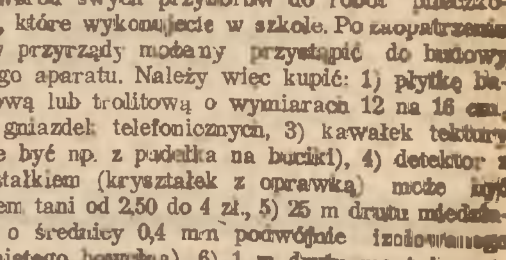
Posiadać aparat radjowy! Taki mały, prosty aparacik, który w jednej chwili może wnieść do domu koncert, bajkę albo ciekawy wykład.

To ciche życzenie kiełkuje w sercach wielu z Was, ale spełnienie jego wydaje się Wam nieosiągalne. A przecież zrobienie takiego aparaciku nie przedstawia żadnych trudności. Ot poprostu wystarczy trochę uwagi i cierpliwości a można mieć detektor i to nie kupny, ale zrobiony przez Was samych, własnemi siłami. Sprawi Wam to niewątpliwie podwójną uciechę. Teraz na wakacjach, mając wiele czasu wolnego, zapewne chętnie się tem zajmiecie. Dobrze, ale jak się do tego zabrać? Tylko trochę cierpliwości!

Przedewszystkiem trzeba się zaopatrzyć w pewne przyrządy konieczne do zmontowania czyli złożenia aparatu, mianowicie: 1) w wiertarkę do drzewa, 2) obcęgi ostre do przecinania drutu, 3) nożyczki lub scyzoryk, 4) śrubociąg oraz 5) płaskie obcęgi do wyginania drutu.

Wszystkie te przyrządy znajdziecie niewątpliwie wśród swych przyborów do robót pudełkowych, które wykonujecie w szkole. Po zaopatrzeniu się w przyrządy możemy przystąpić do budowy samego aparatu. Należy więc kupić: 1) płytkę bakelitową lub trolitową o wymiarach 12 na 16 cm., 2) 8 gniazdek telefonicznych, 3) kawałek tektury (może być np. z pudełka na buciki), 4) detektor z kryształkiem (kryształek z oprawką) może być całkiem tani od 2,50 do 4 zł., 5) 25 m drutu miedzianego o średnicy 0,4 mm podwójnie izolowanego (owiniętego bawełną), 6) 1 m drutu montażowego (do połączeń) cieńkiego, 7) słuchawkę, 8) kilka metrów linki antenowej, 9) 4 wtyczki bananowe, 10) antenę świetlną.

Wszystkie te części naszego przyszłego aparatu można dostać w każdej firmie z przyborami radjowemi. Po zaopatrzeniu się w nie (koszta prócz słuchawki wynoszą zaledwie kilka złotych) możemy przystąpić do montowania (składania) naszego aparatu. Rozpoczynamy od płytki, na której ołówkiem zaznaczamy punkty gdzie mamy wkręcić



Rys. 1.

gniazdka. (Rys. 1.) Otwory robimy przy pomocy wiertarki, przyczem otwór 3 i 4 muszą być tak umieszczone, aby odległość między niemi wynosiła dokładnie 2 cm. Po wywierceniu otworów, co należy wykonywać bardzo ostrożnie, aby płyka nie pękła, umieszczamy w nich gniazdka i zakręcamy muterkami. Pierwsza część pracy jest wykonana.

Teraz bierzemy się do połączeń, tzn. do łączenia odpowiednich gniazdek przy pomocy drutu. Robimy to na odwrotnej stronie płytki. A mianowicie gniazdko 1 łączymy z gniazdkiem 3 i 7, gniazdko 4 z gniazdkiem 6, gniazdko 2 z 5 i 8, dokładnie jak to widzicie na rysunku. Bramki na rysunku oznaczone przez X znaczą, że druty te nie mają się nigdzie ze sobą zetknąć. Połączenia muszą być wykonane bardzo starannie. Szczególnie należy zwracać uwagę na to, aby śrubki były mocno zakręcone, gdyż inaczej mogą powstać przerwy oraz szmery podczas audycji. A teraz uporawszy się z płytką i z połączeniami przechodzimy do najtrudniejszej części naszej pracy, do wykonania cewek.

Na tekturze rysujemy 2 koła (Rys. 2.) jedno mające 5 cm. średnicy a drugie 10 cm. Obwód koła większego dzielimy na 7 części a, b, c, d, e, f, g. Nożyczkami wycinamy koło, pozostawiając rodzaj łączki między a i g, oraz między e i d, dokładnie jak na rys. 2. Następnie wycinamy paski a, b, c, d, e, f, g, o, szerokości 2 mm a długości 5 cm. Jest



to szkielet naszej cewki. Teraz robimy jeszcze jedną taką samą cewkę i przystępujemy do nawijania drutu. (Dokończenie nastąpi).

Sad o zachodzie

W stary pachnący, brzęczący sad.
Zachód, jak chochlik pstrokaty wpadł.
W źrałych kolorach róż, pomarańczy,
Drży połyskliwie — po drzewach tańczy,
Zapala gąszcze, w każdy krzak się wciska,
Różanym śmiechem parska w skrach i pryska —
Miga lekko w ustroniach tęczą kółek i smug.
— — Sad zakwita jak kryształ, co pod słońcem się stłukł.

Maurycy Schimel.

W czerwcową noc

W cichą i piękną czerwcową noc. Na zacienione krzewy i drzewa, zadumą mroku objęte całe, polało się srebro księżyca. Zrobiło się jasno i wesoło jak w gwarnej sali balowej. Zaszumiały wysokie trawy, pokiwały głową piwonje poważne matrony, zadzwoniły kielichy kwiatów, toast wznosząc na cześć królowej, a wiatr echem poniósł daleko hucznie: „niech żyje!..." Bo w ową noc Róża zakwitła-królowa. Podniosła dumnie piękną głowę i zaszeleściła nową purpurą. Zaczerwieniła się w srebrnej poświacie przepyszna krynolina i szmer podziwu przeleciał przez klomb: „Cudna, boska, bajeczna..." — Róża wzruszyła ramionami, w zielone wieńce i ciernie ostre ubranemi i jeszcze wyżej wzniosła strojną głowę. Korona z perełek rosy zamigotała w świetle. Znów szmer podziwu: „Jaka ona piękna!..."

— — — — — — — — — —

I w drugą noc słowik gniazdko założył w krzaku róży, gniazdko małe, rozkoszne, w którem wkrótce rozlec się miały słodkie szczebioty pisklątek, młodych słowicząt.

— — — — — — — — — —

W gniazdku na jajkach samiczka siedzi, współtowarzyszka życia słowika. Zaczęły się cudne, letnie, noce księżycowe. Słowik, ukryty w altanie z zielonych listków róży śpiewa — nockę całą. Śpiewa nockę całą niestrudzenie, dobywając ze swego małego gardziołka tysiące cudnych melodyj, całe gamy trelów i trelierków, dźwięków radosnych, skocznych i smętnych, a wszystko gwoli oblubienicy swej, rozkosznej pani Tri-li-li. A ona słucha, kołysząc się w takt, kiwając figlarnie główką to tu, to tam, to w lewo, to w prawo. Podoba się jej Cirlitka robota. A Cirlitek śpiewa zawzięcie, prześpiewuł, prima volta i secunda i ciągnie znowu da capo al fine.

„Śliczne to, śliczne to!"

— — — — — — — — — —

Róża- królowa rozwinęła pąki i cała okryła się purpurą. Na świeżem tle zieleni, jak ślady krwi serdecznej kwitną róże, purpurowe, aksamitne róże. Ogród cały, oczarowany pięknością i oszołomiony upojną wonią — śni. Śni, że oto kwiatom i drzewom oddane zostało panowanie na ziemi, że ludzi już niema, niema wcale, a w miejscu wilgotnych murów i niegościnnych cegieł drzewa wysokie wznoszą korony, a na ich szczycie, w gniazdach, kruki - strażnicy, straż mają nad okolicą. I zda się im wszystkim, że wolność ich i swoboda tak wielkie są, iż nieba omal nie dotkną szczytami konarów, gałązek i szypułek Wieszczka zaklęta tajemną różdżką wszystko zniszczyła, co ludzkie, co ludzką ręką i myślą stworzone. I niema więcej graniastych grządek, kamieniami białemi grodzonych: rozsiadły się oto przylaszczki obok konwalij i maków, stokrocie u stóp róży, bratki i niezabudki z pokrzywą i jaskrew. — Wszystko razem, zgodnie wraz, jak wiaterek ziarnka poniósł. Niema tu klas!

Tak śnił ogród, zaczarowany pięknością róży, oszołomiony jej upojną wonią, olśniony blaskiem księżyca szczególnym i — czarem chwili.

W czerwcową, cudną noc.

— — — — — — — — — —

Zwolna niebo jaśnieje, księżyc i gwiazdy bledną, jaśnieje zieleń gąszczy i brunatność kory, ale przed rażącym, świetlisto-różowym blaskiem jutrzenki jedyna róża się nie ulękła! Czerwień jej, owszem zakrzyczała swą siłą, gdy na rozchylonych cudnie aksamitnych poduszkach elfy główki złożyły, zmęczone nocnym korowodem. Taniec — to wszak elfów życie, więc, by czasu potem nie tracić na stroje, Podumek Poranny z rozkazu królowej włosy im czesze. Rosa przemywa oczy zmęczone i członki, świt wybiela liczko, Jutrzenka rumieni. A wszystko tak leciuchno i delikatnie, by nie zbudzić duszyczek, bo gdy otworzą tylko oczko, robota czeka je nielada! Trzeba kwiatom kielichy otwierać, poić poranną rosą, nalewać miodu słodkiego do dzbanów, rozpędzać senne marzenia ptaszkom, żuczkom i robaczkom, a wszystko w tańcu dzikim, zawrotnym, szalonym, w wirze cudnym, harmonijnym, w radości i prostocie — do utraty zmysłów! —

„Hej! Śpijcie, elfy- duszki małe, hej! śpijcie!..."

Na wschodzie rozsypała się tęcza siedmiu barwami: seledynowo żółta i liljowa na bladem niebie tle, a na tej wstędze różnobarwnej rozlało się światło, czyste, roztopione złoto...

Na gałązce siedzi słowik, wpatrzony w różę. Dawno już przestał śpiewać, bo Tri-li-li usnęła słodko, oparłszy główkę o krawędź gniazdka, a on sam zapatrzył się — zapatrzył tak uparcie, że koniec melodji urwał się mu w gardziołku i poleciał hen w zaświaty, a słowik zamilkł i — zapatrzył się w różę. Jeszcze nigdy jej takiej nie widział. Nie zauważył dotychczas, jak była piękna. A to była wszak królowa kwiatów — róża, purpurowa róża, purpurowa, aksamitna róża. — A perły rosy lśniły na płatkach opalowemi barwami, a mokre i senne jeszcze listki szeleściły swą modlitwę poranną, pochylając się leniwie tu i tam. Czasem, niby westchnienie lekkie, beztroskie, zakołysze się krzak cały i zaszumi gałązkami poważnie. Oto jest: — „Kiedy ranne wstają zorze" — kwiatów Na jednej gałązce siedzi słowik wpatrzony w różę. — Coś w nim rośnie, olbrzymieje, coś zaciemnia myśli, a tylko w sercu burzy się i woła, a tylko w sercu rozjaśnia i rozognia. Ach! Róża! Róża!...

I nie wie, jak się to zaczęło, że śpiewać zaczął. A śpiewał Cirlitek, jak nigdy jeszcze! Wszystkie swe uczucia, wszystkie tęsknoty, wszystkie marzenia włożył w tę pieśń, całe swe małe, lecz gorące serce słowicze wyśpiewał... Zbudziła się Tri-li-li i zasłuchała się cała, lecz serce jej mocno biło, a z oczu łzy spadały na rozgrzane piórka popiersia. Patrzyła na Cirlitka z miłością, lecz i z żalem, ze smutną zazdrością i wyrzutem, że dla niej tak nigdy jeszcze nie śpiewał!. Raz spotkały się ich oczy i słowik wyczytał w nich wszystko, co mówiły. Wyrzut zabolał go, uczuł zimno jego w swem gorącem serduszku, rozgorzałem miłością lecz nie! dwiema miłościami: dla słowiczki i dla róży i dwiema tęsknotami: do słowiczki i do róży i dwiema boleściami: przez słowiczkę i przez różę.

Lecz śpiewał ciągle, coraz głośniej i coraz cudniej. Rozwijał trele jak sznurek paciorków, a one sypały się wkoło, padały na listki róży, na kielich jej purpurowy, do środka kielicha, na ziemię, na główkę słowiczki, na skrzydełka... Pełno, pełno paciorków! Błyszczących, brzęczących, dźwięczących.

Róża zwróciła koronę miłośnie w stronę rozsypanych gam i Tri-li-li skłoniła główkę do swego Cirlitka, on śpiewał dla obu, — śpiewał — Coraz głośniej, coraz silniej, coraz cudniej, aż — wkońcu — strasznie umilkł. Dwie były miłości w sercu Cirlitka i pieśnią serce swe rozdarł na dwoje — i dwie zostawił sieroty.

...A stało się to w cichą i piękną czerwcową noc.

Kolibri.

Z królestwa książki

W. BONSELS: PSZCZÓŁKA MAJA I JEJ PRZYGODY. (Nakł. Gebethnera i Wolffa) (Od 9-12 lat).

Śliczne, pełne fantazji opowiadanie o pszczółce, która ciekawa wszystkiego, co się dzieje na szerokim świecie, wyruszyła z ula na wędrówkę. Spotykają ją różne przygody. Poznaje groźne dla rodu owadów pająki, natrętne muchy i niezgrabne chrząszczyki a wreszcie spotyka człowieka. Dostawszy się do fortecy szerszeni dowiaduje się o planowanej wyprawie na jej ul rodzinny i wykradłszy się z niewoli wraca do domu, by ustrzec rodaków przed niebezpieczeństwem.

WŁADYSŁAW UMIŃSKI W KRAINIE WSCHODZĄCEGO SŁOŃCA (Gebethner i Wolff) (Od 11 do 14 lat).

Któż z nas nie przegląda z ciekawością obrazków japońskich? Kogo nie interesuje życie tego inteligentnego i pracowitego narodu? A Umiński umie rozbudzić ciekawość i żywo opisać egzotyczne przygody. Jako temat tej książki obrał sobie życie młodego chłopaka japońskiego Mika to zdolny i pilny chłopiec. Garnie się do nauki, ale nieurodzaj i w ślad za nim krocząca nędza uniemożliwiają spełnienie jego nadziei. Dopiero pomoc siostry umożliwia mu ukończenie studjów. W książce tej poznajemy zwyczaje i obyczaje japońskie, życie domowe i zamiłowania tego narodu.

JACK LONDON: ZEW KRWI. (Tow Wyd. „Ignis") (Od lat 14).

Jest to książka, którą każdy z przyjemnością i korzyścią przeczyta. Miłość dla zwierzęcia, psa pociągowego Bucka wyziera z każdej karty. Buck to kochany i pieszczony pies, który ukradziony i sprzedany w ciężkie warunki bytu, umie się dostosować do wymagań groźnej przyrody i zapomniawszy o cywilizacji żyje wedle prawa kłów, pazurów i kija. Wzruszająca jest miłość Bucka dla dobrego pana, dla którego wykonywa najcięższą pracę, zdobywa się na największy wysiłek. Gnębiony przez ludzi, przechodząc z rąk do rąk, traci z czasem nalot cywilizacji i wraca do wilków, swych braci, by prowadzić życie na wolności. — Silna i piękna książka. Walory jej i ukrytą krytykę człowieka cywilizowanego pozna jednak dopiero dojrzalszy umysł. Polecamy je więc starszym kolegom z gimnazjum i ich rówieśnikom z innych zakładów naukowych. G.

ODPOWIEDZI REDAKCJI „DZIENNICZKA"

Sabina W. z Przemyśla: Zagadki poszły do zbioru i czekają na swoją kolej.

H. Steinbach: Niektóre z tych wizytówek są dobre. Inne są prawidłowo ułożone, ale muszą długo czekać na umieszczenie.

Sala Gatlerer: Przyszlij inną zagadkę. bo ta za łatwa.

Leon Stotter: Dziwimy się, że nagrody jeszcze nie otrzymałeś. Życzymy rychłego powrotu do zdrowia.

„Jarden": Czy to Twoja własna praca czy przekład z hebrajskiego? A w takim razie musisz podać autora i to szybko, bo chcemy tę piękną legendę wydrukować.

Maurycy Sch.: a) Wiersz nie nadawał się wcale do druku. b) Porozumiemy się wprost z K. K. L. w Krakowie. Telefoniczne porozumiewanie się jest ze względów technicznych niemożliwe.

Wszystkich, którzy, otrzymali nagrodę, prosimy

● pisemne potwierdzenie odbioru.

Henrieta z Jasła: Odpowiedź w następnym numerze.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Łamigłówka

Ul. Dunio Freylich.

1	P	A				
2		P	A			
3			P	A		
4				P	A	
5					P	A

Rzędy poziome uzupełnić literami, by powstały wyrazy o podanem znaczeniu: 1. Kraj w Ameryce. 2. Bandyci wielkomiejscy. 3. Inaczej górnik. 4. Staropolski tytuł. 5. Utwór Słowackiego.

Szarada

Ul. Henryk Nathan.

Pierwsze — wspak ojca w hebrajskiem oznacza
Drugie pierwsze — nazwę napoju znanego przytacza
Drugie samo — literę (fonetycznie) znaczy
Trzecie wspak — drzewo w hebrajskiem tłumaczy
Pół trzeciego — czyni ktoś w czasie śniadania
Całość — okres swobody, sportów i dumania.

Miniaturki

Ul. Klara Münzberżanka.

I. Imię męskie + zaimek = miasto w Polsce.
II. Rak wspak + przyimek + wzgórze obronne = okres zabaw.
III. Imię biblijne + zaimek = kraj w Europie.
IV. Przyimek + inaczej perora = wstęp do większego utworu.
V. Mężczyzna + ziemia w obcym języku = zwierzę.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 12-GO

ŁAMIGŁÓWKA: 1) oda, 2) bazar, 3) omnibus, 4) foremny, 5) ranny, 6) dno, 7) gil, 8) och, 9) Kozak, 10) dziekan, 11) frankisia. Litery oznaczone krzyżykami dają: Dzienniczek.

SZARADA: Katarakty.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI?

Sabina Wietschnerówna, Otto Blaustein, Leon Stotter, B. Fogelwanżanka, J. Tempelhof, Cypora Umańska, Wiktor Fleschner, Stefcia Weinberger, Wilhelm Zamoyre.

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI?

Sabina Wietschnerówna, H. Steinbach, Henio Fichtenwald, Sala Gattererówna, Dawid Langsam.

Zakończenie „Dzienniczka“

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z obrad Zjazdu Związku Izb Przemysłowo-Handlowych

Na odbytym w dniu 23 bm. Zjeździe Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Rzp. Polskiej na czoło uchwał Zjazdu wysunęło się przyjęcie projektu ustawy mieszkaniowo-budowlanej i statutu Związku Izb. Projekt ustawy mieszkaniowo-budowlanej opracowany przez Izbę warszawską, pod kierownictwem p. prez. C. Klarnera, **został po całorocznej pracy przygotowawczej ostatecznie uchwalony głosami 5-ciu Izb przeciw 4-em.** Projekt ustawy zostanie przedstawiony Rządowi.

W sprawie projektu ustawy nowelizującej ustawę o ochronie lokatorów (7-mio pokojowe mieszkanie). **Izby zdecydowanie wypowiedziały się przeciw uchyleniu ochrony w stosunku do 7-mio i więcej pokojowych lokali.** Sprawa ta wiąże się według stanowiska Izb z projektem ustawy o budownictwie mieszkaniowem; uchylanie ochrony nie może być wprowadzane w sposób dorywczy i nowela do ustawy o ochronie lokatorów nietylko nie przyczyniłaby się do lepszego wykorzystania mieszkań, lecz przeciwnie podniosłaby popyt na mieszkania mniejsze i wprowadziłaby jeszcze ostrzejszy kryzys w stosunkach mieszkaniowych.

Po półtorarocznych pracach przygotowawczych, w ciągu których ścierały się różne koncepcje współpracy organizacyjnej i z przemhandl Zjazd przyjął ostateczny **statut Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej.** Stanowi to doniosły etap konsolidacji jednego z największych działów samorządu gospodarczego i jest ważną podstawą dla powołania do życia Naczelnej Izby Gospodarczej. Prace nad statutem polskich Izb przemysłowo-handlowych, zorganizowanych na podstawie najbardziej współczesnego ustawodawstwa wywołały już poważne zainteresowanie zagranicą.

Jako organ wykonawczy Izb — powołana została jednomyślnie na rok bieżący w charakterze t. zw. Izby urzędującej — **Izba Przemysłowo Handlowa w Warszawie.**

Na posiedzeniu Związku Izb jak i na Komisji specjalnie w tym celu przez Związek Izb wybranej — rozpatrzone zostały wszystkie kwestie, **związane z wchodzącemi z dniem 1 lipca b. r. nowemi przepisami o uregulowaniu wywozu jaj zagranicę.** Uzgodniono stanowisko wszystkich Izb w sprawie noweli, a szczególnie przepisów, dotyczących pracy Głównego Inspektora dla spraw jajczarskich, który będzie miał za zadanie **koordynowanie kontroli inspektorów izbowych oraz ujednostajnienie metod sortowania i gatunkowania jaj.**

Na wniosek Izby lubelskiej Związek Izb uchwalił wystąpić do czynników miarodajnych **z postulatem wprowadzenia zwrotu cła przy eksporcie otrąb.**

W związku z zamierzoną konferencją, jaka ma się odbyć w Ministerstwie Rolnictwa w d. 27 bm. w sprawie projektu rozporządzenia uzależniającego **zwrot cła przy eksporcie masła,** od stosowania pewnych norm dla gatuków i opakowania masła, przeznaczonego na eksport — uzgodnione stanowisko Związku Izb, które będzie zakomunikowane na wspomnianem posiedzeniu w Ministerstwie Rolnictwa.

Na życzenie Min. Przemysłu i Handlu poruszona została kwestja odpowiedzi na ankietę w sprawie eksportu płatków ziemniaczanych. Izby zobowiązały się dostarczyć Ministerstwu w ciągu dni najbliższego tygodnia materjałów ilustrujących stan produkcji i eksportu płatków w poszczególnych okręgach izbowych.

Z Międzynarodowej Izby Handlowej

W zebraniu rady Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu w dniu 27 bm. biorą udział z ramienia Polskiego Komitetu Narodowego prezes B. Herse, wiceprezes Izby oraz p. E. Trepka i S. Wartalski, członkowie rady.

Na zebraniu tem rada Izby zajmie stanowisko w sprawie konwencji handlowej genewskiej z 24 marca br. i ostatniego memorandum Brianda w sprawie utworzenia unji federalnej europejskiej, zatwierdzi prace i przedstawione wnioski komisyj wewnętrznych Izby (podwójne opodatkowanie, reglamentacja targów, ochrona własności przemysłowej i handlowej, sprawy komunikacyjne), oraz ustali termin przyszłego kongresu Izby, który ma odbyć się w przyszłym roku w Stanach Zjednoczonych A. P.

Rolnictwo w obliczu katastrofy

W warszawskim „Kurjerza Czerwonym“ czytamy:

Długotrwałe upały bez odrobiny opadów deszczowych, sprowadziły na Polskę katastrofalną suszę.

Dookoła Warszawy, szczególnie zaś na gruntach piaszczystych, trawy zostały do cna wypalone. Nawet w lasach, posiadających więcej wilgoci i obfitszą roślinność — wszystko zostało spalone na kolor bronzowy.

Rolnictwo staje w obliczu elementarnej katastrofy. Jak wyjaśnia inż. Zygmunt Mierzejowski, dyrektor woj. Towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych — owsy uważać można prawie za przepadłe, szczególnie na ziemiach lekkich. Seradele i pasza również przepadły, wskutek czego hodowcom grozi brak pasz dla bydła. Towarzystwo wszczęło już starania o zapobieżenie temu brakowi przez wczesny zakup pasz w innych okręgach. Czynione są również zabiegi w Banku Rolnym o pozyskanie kredytów na zakup tych pasz.

Rośliny okopowe: buraki, kartofle i marchew — ucierpiały stosunkowo najmniej i deszcz mógłby je jeszcze uratować.

Natomiast żyto, pszenica i jęczmień, szczególnie jare, dojrzewają przedwcześnie, z niedorozwiniętem ziarnem i kłosem.

Na piaskach żyta pobielały już do tego stopnia, że w przyszłym tygodniu można oczekiwać żniw.

Deszcz natychmiastowy i obfity, mógłby jeszcze wyratować rolnictwo przed grożącą mu klęską.

Ostatnie sprawozdanie Parkera Gilberta

Ostatnie sprawozdanie Parkera Gilberta jest datowane 21 maja b. r. i doręczone Komisji Odszkodowań w dniu 14 czerwca r. b. Właściwą treścią sprawozdania jest piąty rok bilansu Dawesa: w ciągu tego roku spłaty niemieckie, według rzeczonego sprawozdania, odbywały się prawidłowo, tak, że w ciągu całego okresu działania planu Dawesa, t. j. od września 1924 r. do maja 1929 r. Rzesza niemiecka spłaciła **około ośmiu miljardów marek złotych.** Z tego największa suma przypada na piąty rok planu Dawesa, kiedy spłaty niemieckie osiągnęły 2 i pół miljarda marek.

Parker Gilbert podkreśla (streszczamy tu jego sprawozdanie według „Manchester Guardian“ z 16 czerwca r. b.), że usunięcie kontroli nad finansami i walutą Niemiec stało się koniecznością z tego względu, że inaczej niemożliwe było umocnienie kredytu międzynarodowego Rzeszy a bez dopływu kredytów zagranicznych tempo rozwoju gospodarczego kraju jest zahamowane. Pozatem plan Dawesa przerzucał właściwie odpowiedzialność za stabilizacje waluty niemieckiej na Komisję Odszkodowań, przez co pośrednio sprzyjał nie zawsze ostrożnej gospodarce finansowej samorządów niemieckich i Rzeszy. Istniał zawsze przecież ten wentyl bezpieczeństwa, że Komisja Odszkodowań wstrzyma spłaty odszkodowawcze Niemiec, jako zagrażające walucie niemieckiej. Parker Gilbert uważa to za swoją zasługę oraz za zasługę konferencji paryskiej, że przekształciwszy plan spłaty odszkodowań niemieckich, uznano całkowicie zasadę niezależności waluty niemieckiej od jakiejkolwiek kontroli. W ten sposób za wszelkie konsekwencje nieprawidłowej polityki finansowej **będzie odpowiedzialna tylko Rzesza,** a zagadnienia transferu (przekazywania spłat w obcej walucie) nie będzie można przerzucić na Komisję Odszkodowawań.

Polityce finansowej Niemiec w okresie planu pięcioletniego można postawić wiele zarzutów i należy też przypuszczać, że polityka ta była pod wieloma względami nierozważna z tego względu, że kierownicy jej w samorządach oraz w rządzie Rzeszy niemieckiej mieli zamiar skutki nadmiernego zadłużenia zagranicznego, nadmiernego obciążenia podatkowego itd. przerzucić na Komisję Odszkodowań, któraby musiała wstrzymać spłaty niemieckie. Parker Gilbert stawia w związku z tem zarzut Niemcom, że mimo iż **dochody budżetowe były nad-**

pełnie wystarczające dla pokrycia wydatków, nie zrobiono żadnych wysiłków, aby przystosować wydatki do posiadanych środków.

W rezultacie Rzesza w ciągu lat ostatnich wykazywała deficyt budżetowy, który stał się chroniczny, a który jest dotkliwy zwłaszcza w tym okresie, kiedy wzmożenie odpowiedzialności na skutek przyjęcia planu Younga oraz gwałtowny kryzys gospodarczy nakazuje bezwzględną równowagę budżetową. Również zniżka wszystkich prawie cen hurtowych surowców spożywczych i przemysłowych nakazuje bardzo ostrożne budżetowanie, a to z tego względu, aby ne zwiększać realnych ciężarów budżetowych, lecz raczej przeciwnie — przystosować budżet do wzmożonej zdolności nabywczej pieniądza.

Reforma finansów państwowych i samorządowych jest tedy najważniejszem zadaniem rządu niemieckiego a to tembardziej, że dotychczas w dziedzinie finansów społeczeństwo niemieckie nie wykazało ani zdecydowanej woli ani też określonego planu, aby przywrócić równowagę wydatków i dochodów, choć tę równowagę można było z łatwością osiągnąć. W roku 1927/28 dochody, które osiągnęły ogromną sumę 8961 miljonów mk., byłyby zupełnie wystarczające dla pokrycia wydatków; zamiast jednak redukcji niektórych zbędnych pozycyj rząd Rzeszy wprowadził w październiku 1927 r. ogólną podwyżkę pensyj urzędniczych, przez co spowodował chroniczny deficyt. Nie można wciąż powtarzać teorji „o koniecznych wydatkach, które nie dadzą się ani zredukować, ani też wyeliminować". Każdą pozycję w budżecie niemieckim można przy pewnym wysiłku skorygować i nieodzowne jest, aby te poprawki zostały poczynione.

Szczegóły projektu ustawy o zwalczaniu klęski mieszkaniowej

W dniu 25 bm odbyła się w ministerstwie robót publicznych czwarta z rzędu międzyministerjalna komisja dla opracowania nowego projektu ustawy o zwalczaniu klęski mieszkaniowej. Przedmiotem obrad konferencji była dalsza dyskusja i zanalizowanie dawniejszych projektów rządowych. Projekt opiera się na wynalezieniu źródła finansowego na wzmożenie akcji budowlanej, a źródłem tem ma być stworzenie specjalnego funduszu z podatku czynszowego. W pracach konferencji uwidacznia się tendencja, by przyszła ustawa nie obciążała zbytnio wyłącznie jednej sfery gospodarczej. W szczegółności nowy projekt dążyć będzie do zmniejszenia różnicy między czynszami w starych i nowych domach; zrównanie czynszów nie nastąpi z tego względu, że mieszkania w nowych domach zaopatrzone są w większy komfort.

Prace konferencji nad projektem ustawy potrwają jeszcze dłuższy czas. Prawdopodobnie okaże się potrzeba zbadania, jakie zalety wykazały dotychczas wydane zarządzenia w celu pobudzenia budownictwa mieszkaniowego. Następna konferencja odbędzie się w początkach lipca br.

Wstrzymanie podwyżki taryfy związkowej na drzewo

„Gaz. Handl." dowiaduje się, iż Ministerstwo Komunikacji zdecydowało odroczyć termin zapowiedzianego na dzień 1 lipca wprowadzenia podwyżek taryfy związkowej polsko- niemieckiej na drzewo. Ministerstwo skłonne jest wprowadzić podwyżki z dniem 1 sierpnia. Odroczenie o miesiąc wprowadzenia podwyżek taryf przewozowych nie odpowiada istotnym potrzebom przemysłu drzewnego, bowiem podwyższenie taryf musiałoby pociągnąć za sobą podwyższenie cen drzewa, co znów odbiłoby się w sposób bardzo niekorzystny na konjunkturze eksportowej.

Zainteresowane organizacje przemysłu drzewnego w dalszym ciągu stać będą na zajętem poprzednio stanowisku, iż podwyższenie taryf związkowych winno nastąpić nie wcześniej, jak z chwilą rozpoczęcia nowej kampanji rębnej, t. zn. z dniem 1 października. Stanowisko reprezentacji przemysłu drzewnego popierane tak przez Min. Rolnictwa jak i przez Min Przemysłu i Handlu, niewątpliwie będzie uznane i przez Min. Komunikacji przez poddanie rewizji swego dotychczasowego stanowiska.

O skasowanie opłat stemplowych przy składaniu podań do urzędów

W ostatnich dniach Liga Pracy wystosowała 12 jednobrzmiących pism do wszystkich Izb Przemysłowo- Handlowych na terenie Polski, domagając się interwencji Izb u miarodajnych władz w kierunku zniesienia opłat stemplowych.

Liga Pracy podkreśla, że opłaty od wszelkich transakcyj handlowych, ofert, umów, kosztorysów, rachunków, pokwitowań itd., winny być zastąpione ogólnym podatkiem obrotowym, pobieranym w określonych terminach od ogółu transakcyj. Opłaty stemplowe naszego typu, nieznane w szeregu innych państw, nie powinny być nadal tolerowane ze względu na liczne związane z niemi zabiegi manipulacyjne, obniżające sprawność gospodarczą państwa.

Opłaty stemplowe od podań, które są właściwie korespondencją obywateli z władzami, nie znajdują zastosowania ani w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Anglji, Francji, ani w szeregu innych państw; dopiero skutek podania, wyrażający się w uwzględnieniu życzeń petenta, względnie wynikłe z podania zezwolenia lub akty mają podlegać opłacie stemplowej.

Na koniec Liga Pracy domaga się, aby sprzedaż znaczków stemplowych do czasu zupełnego ich skasowania prowadziły obowiązkowo wszystkie urzędy państwowe, przyjmujące i załatwiające podania.

Jak się dowiadujemy, w sprawie tej interwenjować ma energicznie u władz przedewszystkiem warszawska Izba Przemysłowo- Handlowa.

ULGI CELNE PRZEDŁUŻONE NA PÓŁ ROKU. Z początkiem roku bieżącego ministerstwo skarbu udzieliło szeregu ulg celnych przy wywozie różnych artykułów — głównie rolniczych. Ulgi te udzielone były na pół roku i wygasają w dniu 30 czerwca. Ponieważ jednak okazało się, iż utrzymanie całego szeregu ulg jest konieczne, przeto ministerstwo skarbu w porozumieniu z zainteresowanemi ministerstwami opracowuje projekt nowego rozporządzenia prolongującego wszystkie ulgi na dalsze pół roku. Rozporządzenie to obejmie wszystkie ulgi wprowadzone dotychczas ósobnemi okólnikami.

OBNIŻENIE PODATKU OBROTOWEGO OD EKSPORTU PAPIERÓWKI. Przed kilkoma dniami na konferencji międzyministerjalnej zapadła uchwała obniżenia stopy podatku obrotowego od eksportu papierówki do pół proc. Już w dniach najbliższych ukazać się ma odpowiednie rozporządzenie p. ministra Skarbu, wprowadzające w życie powziętą decyzję.

STRAŻ DLA OCHRONY SKARBCÓW I BANKÓW PAŃSTWOWYCH. Jak się dowiadujemy, organizacja specjalnej straży dla ochrony skarbców i banków państwowych na terenie całego kraju, strzeżonych dotychczas przez posterunki policyjne, postępuje szybko naprzód.

Straż w Warszawie została już zorganizowana, obecnie zaś ministerstwo skarbu przyjmuje podania kandydatów na szereg posad w wielu miastach Polski. Do podań należy dołączać świadectwa: moralności, szkolne, pracy, oraz metrykę urodzenia. Pierwszeństwo przy przyjmowaniu do straży mają inwalidzi wojenni.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KONTROLI BUDŻETOWEJ. W dniach 10, 11 i 12 lipca br. odbędzie się w Genewie z inicjatywy Międzynarodowego Instytutu Naukowej Organizacji międzynarodowa konferencja kontroli budżetowej. Na konferencję tę zgłosiło dotychczas udział 8 osób z Polski. Należy zaznaczyć, że wszystkie prawie te osoby wyjeżdżają na konferencję z własnej inicjatywy i na własny koszt, bez jakiejkolwiek pomocy ze strony przedsiębiorstw czy instytucyj, w których są zatrudnione. Podobno nawet żadna z naszych instytucyj państwowych nie zgłosiła dotychczas udziału w konferencji swego przedstawiciela.

RADJO

PIĄTEK, 27 CZERWCA.

Kraków (312,8) 11,30 Przegl. Prasy, PAT, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Gramof. 13 Kom. meteor. 15,15 Kom. gosp. 16 Dla rodziców i wychowawców: „Zadania i cele psychologji świadczenia" wygł. Dr. H. Rowid, 16,25 Gromf., 17,35 „Opieka nad potomstwem u zwierząt" — Dr. M. Siedlecki, 18 Koncert z Warszawy, 19 Rozmoit. Kom. sport. 19,20 „Skrz. poczt." — Inż. St. Broniewski, 19,45 Giełda rolnicza, 20 Prasowy dziennik radiowy, 20,15 Koncert symfoniczny z Doliny szwajcarskiej, po koncercie komun.

Warszawa (1411,7) **Łódź** (233,8) 20,15 Koncert.

Poznań (334,8) 14 Giełda, 19,35 Interludjum muzyczne.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof. 13 Kom. meteor. 16 Kom. gosp. 16,20 Gramof. 17,35 Odczyt (p. Kraków), 18 Koncert z Warszawy, 19 Odcinek powieści, 19,15 Rozmait. 19,30 „Ze świata przyrody" — „Świat zwierzęcy w glebie", 20 Kom. Zw. Młodz. pol., 20,05 Kom sport. 20,15 Koncert i feljet., 22,15 Kom. meteor. 22,15 Kom. meteor. 23 Skrz.

Lwów (385,1) 11,30—24 p. Kraków.

Wiedeń (516,3) 16,30 Koncert.

Budapeszt (550) 12,05 Koncert. 18,50 i 22,10 Muzyka.

Paryż (1725) 16,45 i 21,45 Koncerty.

Z „Ogniska Pracy"

Ze szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy" piszą nam:

Codziennie otrzymujemy listy z zapytaniami o warunki przyjęcia do szkoły zawodowej, o zakres i poziom szkoły: Spotykamy się wciąż z uwagami, że szkoła nasza mało znana jest w Krakowie, a już na prowincji nie wiedzą o niej zupełnie. Chcemy więc dla informacji rodziców i opiekunów podać do wiadomości:

Ognisko Pracy jest szkołą średnią zawodową, założoną w roku 1919. Plany szkolne zatwierdziło ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego w r. 1923. — Szkoła podlega kontroli tegoż ministerstwa i jest przezeń subwencjonowana. Szkoła obejmuje 4 główne działy: krawiecki, bieliźniarski, haftu i gospodarstwa domowego. Warunkiem przyjęcia na wszystkie kursa (z wyjątkiem gospod.) jest świadectwo ukończenia 3 klas wydziałowych i odpowiedni rozwój fizyczny. Dzieci wątłe, zagrożone gruźlicą, jak również dzieci o słabym wzroku nie mogą być do szkoły przyjęte.

Nauka trwa (7 godzin dziennie) na kursie krawieckim 3—4 lata, na bieliźniarskim 2—3 lata, na kursie haftu 2—3 lata (z pracownią lub bez). Na kursie gospodarczym niższym (nauka gospodarstwa na użytek domów prywatnych) 1 rok. Na kursie gospodarczym zawodowym (przygotowanie do objęcia gospodarstw w szpitalach, restauracjach, pensjonatach) 2 lata.

Na kurs gospod. niższy przyjmuje się dziewczęta od lat 14 wzwyż z ukończoną szkołą powszechną. Na kurs gospodarczo zawodowy wymagany ukończony 17 rok życia i również conajmniej 7 klas szkoły powszechnej. Tylko absolwentki gimnazjów lub osoby dorosłe z dłuższą praktyką zawodową, mogą odbyć wyższy kurs gospod. w przeciągu 1 roku.

Na wszystkich kursach wykłada się obok przedmiotów zawodowych, przedmioty ogólno- kształcące w zakresie mniej więcej 6 klas licealnych, a więc historję, geografję, judaistykę, język polski, korespondencję, księgowość, rachunki i kalkulację, historję sztuki i kostjumologję, towaroznawstwo i higjenę, gimnastykę itd., a także języki obce.

Szkoła więc nadaje się w pierwszej linji dla dziewcząt, które chcą poświęcić się pracy zawodowej i zarobkowej i także dla tych, które pragną nauczyć się różnych pożytecznych zajęć na użytek domowy. Dla tych ostatnich nadaje się przedewszystkiem jednoroczny kurs gospodarczy, który obejmuje również szycie bielizny i sukien.

Uczenice 2 roku bielizny, haftu i krawieczyzny pobierają raz w tygodniu naukę gotowania i gospodarstwa domowego.

Absolwentki 3 roku krawieczyzny składają egzamin czeladniczy i otrzymują świadectwo cechowe.

Kursa wszystkie są płatne. Sieroty, które wykażą się świadectwami ubóstwa, mogą być częściowo, a w wyjątkowych wypadkach całkowicie uwolnione od czesnego.

Szkoła nie posiada własnego internatu, natomiast na życzenie rodziców może wydawać obiady po cenie własnych kosztów.

Prasa hebrajska przeciwko zwołaniu Kongresu

Jerozolima (ŻAT) Prasa hebrajska odnosi się dosyć oziębłe do projektu zwołania w roku bieżącym kongresu sjonistycznego. „Dawar" pisze: Kongres nie uwolni nas z obecnych trudności. Musimy w dalszym ciągu mobilizować wszystkie nasze siły celem odparcia ataku na Żydowską Siedzibę Narodową. Zaledwie rozwinęła się fala protestów w krajach djaspory, i już możemy zanotować pewne sukcesy naszej sprawy w Genewie i Waszyngtonie. Nie wolno nam zaniechać protestów.

„Haarec" również nie wierzy w skuteczność kongresu sjonistycznego. Pismo zwraca uwagę, iż właściwą reprezentacją Palestyny jest Agencja Żydowska, nie zaś organizacja sjonistyczna, wobec czego niema sensu zwołanie kongresu, jeśli conajmniej jednocześnie nie będzie zwołaną Rada Agencji Żydowskiej.

„Zabiłem więcej Żydów niż mój brat, a jednak jestem na wolności"

Jerozolima (ŻAT) Brat straconego Araba z Safedu Fuada Hedżaziego został aresztowany przez policję. Jeszcze w ostatniej chwili przed wykonaniem wyroku brat Hedżazie'go zabiegał o ułaskawienie skazanego. Na kilka minut przed straceniem owego Araba Hedżazi oświadczył w urzędzie policyjnym: „Wyrok śmierci jest niesprawiedliwy. Ja zabiłem więcej Żydów niż mój brat, a jednak jestem na wolności", Hedżazi został zwolniony po złożeniu kaucji.

Gdzie przebywają skazani Arabowie?

Jerozolima (ŻAT) 17 skazanych na karę śmierci a następnie ułaskawionych Arabów z Safedu przewiezionych zostało z więzienia jerozolimskiego do cytadeli w Akko. 5 skazanych hebronitów pozostało w więzieniu centralnem w Jerozolimie. Jak wiadomo, kara śmierci na 22 Arabów zamieniona została na karę dożywotnią.

Wspólna akcja żydowsko-arabska przeciwko pladze myszy polnych

Jerozolima (ŻAT) W Afuleh odbyła się konferencja przedstawicieli kolonji żydowskich i wiosek arabskich. Omówiono sprawę walki z plagą myszy polnych, które ostatnio wyrządziły olbrzymie straty na polach osdralońskich. Na konferencji wyłoniono komitet, w skład którego weszło trzech Żydów oraz dwóch Arabów. Komitet wystąpi przed rządem palestyńskim z żądaniem niesciągania w roku bieżącym podatku dziesięcinowego, udzielenia kolonjom i wioskom pożyczek w pieniądzach i nasionach oraz podjęcia energicznej walki z plagą.

—o—

EMIR, KRÓL I EX- KRÓL. Król Iraku Feizal podjął obecnie podróż do Europy. Obecnie król Feizal bawi w Ammanie, gdzie jest gościem swego brata emira Transjordanji Abdullaha. W Ammanie bawi obecnie również ex-król Ali.

PISMO ARABSKIE „Al Chajat" donosi, iż rząd palestyński ma wkrótce wydać rozporządzenie, zabraniające urzędnikom rządowym przynależności do związków młodzieży muzułmańsko-chrześcijańskiej. Jak wiadomo, związki te stanowią część składową tzw. „kongresu arabskiego" w Palestynie, dokonywującego wyborów egzekutywy arabskiej.

ZGON SŁYNNEGO SZEKSPIROLOGA. W Londynie zmarł przeżywszy lat 67 słynny szekspirolog prof. historji literatury angielskiej na uniwersytecie londyńskim sir Izrael Gollancz. Zmarły, urodzony w 1863 w Londynie, był od r. 1896 do 1906 docentem języka angielskiego na uniwersytecie w Cambridge. W r. 1903 został mianowany sekretarzem nowo- założonej Akademji Brytyjskiej, która świetny swój rozwój w znacznym stopniu zawdzięcza inicjatywie prof. sir Gollancza. Sir Gollancz brał żywy udział w żydowskiem życiu społecznem. Był on m. in. prezesem zjednoczenia żydowskich towarzystw literackich. Żona zmarłego Alice Gollancz jest znaną malarką.

O środkach przeciwpożarowych

Doświadczenie uczy, że okresy najczęstszych pożarów występują dwukrotnie w roku: pod czas największego nasilenia mrozów i podczas letnich upałów. Powód pierwszego leży w zbyt intenzywnem opalaniu mieszkań zapomocą wadliwych często urządzeń ogrzewających; powód drugiego, to wysychanie różnych materjałów aż do stanu łatwej zapalności, intenzywniejsze parowanie różnych cieczy łatwopalnych, wreszcie wyładowania elektryczne atmosfery.

Tak jak w wielu innych dziedzinach zbiorowego życia ludzi, tak też i w walce z tym żywiołem technika i wiedza dostarcza nam środków obronnych, charakteru jużto prewencyjnego, jużto bezpośrednio tłumiącego.

Wszelako odnośnie do środków prewencyjnych niestety nie znaleziono dotychczas sposobu, którýby w sensie nadającym się do powszechnego a więc i taniego użytku, zabezpieczał za razem dostatecznie pewnie przed wybuchem pożaru. Do pewnych granic praktycznej zastosowalności stosuje się dla miejsc zamkniętych: szkło wodne, fosforan i siarczan amonu. Na miejscach otwartych nadaje się tylko ałun zmięszany ze sodą. Materjały, jak drzewo, napojone temi substancjami, nie chwytają ognia, lecz conajmniej zwęglają się. Tkaniny natomiast można uczynić niepalnemi przez napojenie je boraksem; na szczególną uwagę zasługuje tlenek cyny, którym osiągnięto najlepsze w tym kierunku wyniki.

O wiele już wyżej rozwinęła się technika gaszenia wybuchłych pożarów. Do najprostszych należy sposobów gaszenie zapomocą wody, a wysokie udoskonalenia dzisiejszych straży pożarnych idą raczej w kierunku jak największego usprawnienia dla szybkiego działania tego najdawniej wypróbowanego środka.

Z nowszych pomysłów gaszenia ognia należy wymienić stosowanie strumienia wody pod bardzo wysokiem ciśnieniem. Jedna z pierwszych wprowadziła powyższy sposób straż pożarna miasta Wiednia; polega on na tem, że potężne pompy wytwarzają strumień wody tryskający pod ciśnieniem 40 — 50 atmosfer, przyczem *stosowane do tego celu szlauchy gumowe mają* ściany grubości do 10 cm. Działanie takiego strumienia wody jest trojakie: Po pierwsze tłumi on ogień samą siłą uderzenia znacznie skuteczniej od zwykłych sikawek, po drugie gasi on nietylko po wierzchu, lecz rozbijając i rozsadzając części przez ogień nadżarte, usuwa zarazem miejsca wewnątrz tlejące, które w przeciwnym wypadku wybuchając szybko nowemi językami ognia stanowią główną trudność w opanowaniu większego pożaru; po trzecie strumień taki dostarczając w obliczeniu na jednostkę czasu, znaczne ilości wody, chłodzi wydatnie przestrzeń objętą pożarem i przez to ułatwia załodze jej ciężkie zadanie w akcji ratowniczej.

Jeśli chodzi o stłumienie pożaru w zarodku, np. w mieszkaniu, dobre zastosowanie mają gaśnice przeciwpożarowe w rodzaju aparatów „Minimax". Działanie tych niewielkich i w użyciu łatwych aparatów polega na tem, że przez uderzenie w pewien guzik zostają z sobą zmieszane kwas i roztwór sody wewnątrz zawarte, wskutek tego wywiązuje się gwałtownie dwutlenek węgla, otwierający automatycznie wentyl aparatu i którędy wydobywa się ten gaz wraz ze strumieniem zmieszanych cieczy. Strumień ten można łatwo skierować na miejsce zajęte ogniem, a wydobywający się wciąż z rozlanej cieczy dwutlenek węgla odcina dopływ powietrza i tłumi temsamem pożar. Na podobnej zasadzie obmyślone są również i większe urządzenia, mogące tłumić pożary i większych rozmiarów. Urządzenia takie mają miejsce zwłaszcza wszędzie tam, gdzie woda nie jest wskazana jako środek gaszący, a więc np. przy zbiornikach ropy naftowej jak i produktów jej destylacji. W tym celu w pobliże tych zbiorników doprowadzane są podwójne rurociągi, zasilane jedne kwasem, drugie roztworem sody. Ciecze te przez otwarcie kurka uchodzą wspólnym kranem a strumień ten skierowuje się na miejsce pożaru.

Opisane wyżej systemy mają tę jedną wspólną wadę, że czynią znaczne spustoszenia w wewnętrznych urządzeniach. Pod tym względem korzystniej wyróżnia się czterochlorek węgla (tetrachlor), jedna z nowszych zdobyczy techniki przeciwpożarowej. Czterochlorek węgla jest to ciecz łatwo wrząca, podobnie jak benzyna, tylko jest zupełnie niepalna. Cieczą tą wypełnia się gruszki szklane, dokładnie zalutowane, a w razie potrzeby rzuca się je w środek wybuchłego ognia. Rozlana w ten sposób ciecz paruje szybko, otaczając gęstemi kłębami tych par miejsce pożaru, odcinając temsamem całkowicie dopływ powietrza.

Mimo świetnych wyników w gaszeniu, jakie te tzw. „bomby tetrachlorowe" zwłaszcza w tłumieniu pożarów w samym zarodku wykazały, to jednak ostatnio wyłoniły się poważne wątpliwości odnośnie do ich szkodliwego działania na zdrowie. Mianowicie badania laboratoryjne wykazały, że w zetknięciu czterochlorku z rozżarzonemi przedmiotami, powstaje fosgen, gaz o niezwykle silnie trujących własnościach, którego już 0.005 gr. na 1 m. sześc. powietrza są dla życia ludzkiego niebezpieczne. Otóż analizy powietrza z otoczenia pożaru gaszonego czterochlorkiem wykazały obecność fosgenu przeważnie w ilościach nieco niższych niż 0.005 gr./1 m. sześc., ale zato stwierdzono pewne wypadki, gdzie ilość wytworzonego fosgenu wynosiła 0.01 — 0.02 gr. i więcej na m. sześć. powietrza.

Z faktu powyższego wynika, że w pewnych nie dających się przewidzieć okolicznościach czterochlorek może być tutaj niebezpieczny i dlatego należałoby z jego szerszem zastosowaniem w tym kierunku przeczekać, aż uda się drogą pewnych dodatków do czterochlorku odebrać mu zdolność oksydacji do fosgenu. *R.*

Z życia żydowskiego na prowincji

SZCZAKOWA.

(Kor. wł.) Odbyte ostatnio Walne Zgromadzenie bibljoteki i czytelni „Hatikwa" wybrało nowy Wydział, który przystąpił do intensywnej pracy. Wydział skład się z tow.: M. Zweigenhafta prezesa, N. Hirschberga i S. Rosnera zastępców prezesa, A. Selingera sekretarza Idy Meister skarbnika, oraz . Bendetza, L. Lewkowicza i Estery Koplowicz.

Z inicjatywy p. M. Zweigenhafta założone zostało u nas stow. „Gemilat Chasudim". Do zarządu wybrani zostali pp.: Sz. J. Selinger prezes, H. Spira i J.Fricher zastępcy, A. Abeles sekretarz, B. Hirschberg skarbnik oraz M. Zweigenhaft i S. Habermann. Dzięki intensywnej pracy zarządu zebrano już pierwsze fundusze „a obecnie Zarząd stara się o subwencję Jointu. Ludność żydowska przyjęła założenie stow. „Gemilat Chasudim" z wielkiem zadowoleniem.

CZARNY DUNAJEC.

(Kor. wł.) Ostatnio odbył się w naszem miasteczku meeting młodzieży sjońskiej, celem zaprotestowania przeciwko ograniczeniu alji do Erec Izrael. Na zgromadzeniu referowali tow. Dr Emil Stein i Uszer Mahler. Akcja szeklowa w naszem mieście idzie ku końcowi i jest nadzieja, że nałożony na nas kontyngent w wysokości 70 szekli zostanie osiągnięty. Dotychczas osiągnęliśmy już 60 szekli.

Po długich wysiłkach udało się nam nareszcie utworzyć gniazdo Hanoar Haiwri. Gniazdo to liczy 2 kwuce. Na czele stoją tow. Cesia Blumenkranzówna i U. Mahler Trzy razy w tygodniu odbywają się pogadanki. Gniazdo weszło już w kontakt z gniazdami w Zakopanem i w Jordanowie. Onegdaj bawił u nas delegat gniazda w Zakopanem tow. Horowitz. W kursie isntruktorskim urządzonym przez Hanhagę Haraszit Hanoar Haiwri w czasie wakacyj wezmą udział również niektórzy członkowie naszego gniazda.

DOBRA

(Kor. wł.) W ubiegłym tygodniu odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, protestujące przeciwko ograniczeniu alji do Erec przy tłumnym udziale miejscowego społeczeństwa żydowskiego. Po wywodach referentów powzięto odpowiednie rezolucje, które wysłano do rządu angielskiego i Ligi Narodów.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

PO ZGONIE RABINA REMIGALSKIEGO

Zwłoki rabina Remigalskiego zostały przewiezione z Warszawy do Siemiatycz, gdzie rabin Remigalski sprawował urząd rabina. Pogrzeb odbył się przy licznym udziale publiczności. Następcą rabina Remigalskiego jest jego zięć dr. Chaim Gerstein.

ZNANY LITERAT HEBRAJSKI W WARSZAWIE

Onegdaj przybył do Warszawy znany pisarz hebrajski z Palestyny Sz. Cemach. Jest on gościem Związku pisarzy hebrajskich w Warszawie.

161 ZAWODNIKÓW ŻYDOWSKICH Z POLSKI UDAJE SIĘ NA ZLOT W ANTWERPJI

Na zlot w Antwerpji wyjeżdża 161 zawodników zrzeszonych w klubach Wszechświatowego Związku „Makkabi" Oddział Polski, przyczem z następujących klubów wyjeżdżają zawodnicy: Makkabi (Andrychów), Makkabi (Chrzanów), Makkabi (Król. Hrta), Kadimah (Oświęcim), Bar- Kochba (Łódź), Makkabi (Kraków), Makkabi, (Warrszawa), Bar- Kochba (Warszawa), Makkabi (Żywiec) Makkabi (Biała Bielsko), Zrzeszenie Żydowskich klubów kobiecych oraz Hasmonea (Warszawa).

Z ramienia Centrali Wszechświatowego Związku „Makkabi" Oddział Polski na Zlot udają się pp. prezes egzekutywy Zelik Rusecki i F. Ryng.

KIEDY ZOSTANIE ROZWIĄZANA RADA MIEJSKA W WARSZAWIE?

W związku z rozmaitemi sprzecznemi pogłoskami o losie warszawskiej Rady miejskiej ukazało się półoficjalne oświadczenie, wedle którego kadencja Rady Magistratu m. Warszawy zostanie przedłużona na nieograniczony czas. Instancje miejskie Warszawy mają urzędować, dopóki Sejm nie uchwali nowej ustawy i ordynacji wyborczej do Rad miejskich.

MATURA W TURCE N/STR.

Z Turki n/Str. piszą nam: W dniach od 13—18 bm. odbyła się w tutejszem gimnazjum im. marsz. Piłsudskiego matura gimnazjalna pod przew. wizytatora szkół śred. p. dra Łukijanowicza ze Lwowa. Świadectwa dojrzałości otrzymali: 1. Ament T., 2. Bartowska M., 3. Broner H., 4. Dulniawska Br., 5. Erdman r. Meiner K., 6. Horoszewski W., 7. Kunke Norbert, 8. Łodyński Jan, 9. Michalakówna W., 10. Pisanczyn Kl., 11. Scheinówna Adassa, 12. Stuhlbach M., 13. Stopa Stanisław, 14. Sprung H., 15. Tennenbaumówna L., 16. Turski St., 17. Wolfówna Hena i 18. Wolfówna E. 9 uczniów wzgl. uczenic reprobowano.

POLICJANCI W BIAŁYCH CZAPKACH

W najbliższych dniach policjanci w Warszawie otrzymają białe, letnie czapki.

POLICJA WARSZAWSKA NIE DAJE SOBIE RADY Z PRZESTĘPCAMI

Prasa warszawska podkreśla ostatnio fakt, że policja w Warszawie funkcjonuje nienormalnie. Ostatnio zdarzyło się wiele przestępstw niewykrytych i nieukaranych. I tak zamordowano antykwarjusza Laskiego na ulicy Śliskiej 6, bankiera Centnerszwera, dokonano napadu na pralnię Świrskiego itd. Warto zaznaczyć, że bank Centnerszwera, w którym dokonano morderstwa, znajduje się zaledwie o 200 kroków od Zamku Prezydenta, silnie zresztą strzeżonego. W żadnym z tych wypadków nie wykryto sprawców. Przy tej sposobności prasa wylicza szereg morderstw na tle politycznem i wzywa wyższe władze, by kwestją tą się zajęły i przywróciły normalne funkcjonowanie policji.

TAJEMNICZE MORDERSTWO

Onegdaj donosiliśmy, że w pobliżu Warszawy, w Zielonkach znaleziono zwłoki kobiety przywiązane sznurem do drzewa. Zamordowana miała na sobie kolczyki i pierścionek, z czego wynika, że mordu nie dokonano dla celów rabunkowych. Nie znaleziono przy niej żadnych dokumentów i nie można było stwierdzić identyczności. W międzyczasie rozeszła się pogłoska, że zamordowana była agentką policji politycznej i śledziła ostatnio pewnego szpiega. Widocznie szpieg przebywający stale w jej towarzystwie zamordował ją. Trudno stwierdzić, ile prawdy jest w tej wersji. Faktem atoli jest, że policja ma do czynienia z wielce tajemniczą zbrodnią. Zbrodniarz zatarł za sobą wszelkie ślady.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA W PŁONĄCYM DOMU

We wsi Ambrożew pod Łęczycą zdarzył się tragiczny wypadek. Niejaka Bronisława Szymaniakówna, przygotowując piec do wypieku chleba, poleciła córce, 8-letniej Zofji dokładać słomę, sama zaś wyszła, zamykając dziewczynkę na klucz. Dziewczynka spowodowała podczas palenia słomy pożar. Mieszkańcy folwarku pospieszyli z pomocą, lecz po ugaszeniu pożaru zdołali wydobyć już tylko zwęglone zwłoki dziecka. Rozpacz matki po powrocie do domu była straszna.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA Z POWODU WYDALENIA ZE SZKOŁY

We Wilnie popełnił onegdaj samobójstwo 15-letni Ludwik Puzewicz, uczeń gimnazjum im. Słowackiego w Wilnie.

Chłopiec dotychczas nie zdradzał żadnych niepokojących objawów. Targnął się on na życie przez powieszenie, korzystając z chwili nieobecności domowników. Przyczyną rozpaczliwego kroku było wydalenie z gimnazjum bez podania konkretnych powodów.

W KALEJDOSKOPIE PRASY

SWAT Z PARASOLEM I KAT Z SIEKIERĄ

Na zarzut „Robotnika", iż „zanadto" gorliwie usiłuje pogodzić opozycję z rządem, odpowiada „Nasz Przegląd", że rola „swata z parasolem" (wedle „dowcipnego" wyrażenia „Robotnika") nie jest znowu taka pogardy godna: do grupy „swatów" należeli Daszyński (gdy szedł do Belwederu), Bartel, Thugutt, ostatnio Józewski (próba ugody z Ukraińcami). „N. P." kończy:

> Ta walka kata ze swatem przechodzi czerwoną nicią po przez całe krótkie, lecz doniosłe dzieje naszej doby niepodległościowej. Obejmuje ona zarówno politykę wewnętrzną, jak zagraniczną. Wyrazy „zgoda" i „pokój" stały się synonimem zdrady stanu a wyrazy „walka" i „wojna" — symbolem patrjotyzmu. Podczas długiej epoki niewoli politycy polscy zgadzali się na jednym punkcie, że ponieważ Polska wciśnięta jest między dwa kolosy państwowe — Niemcy i Rosję — więc co najwyżej z jednym sąsiadem trzeba żyć w zgodzie. Obecnie jedni kłócą nas z sąsiadem zachodnim, drudzy z wschodnim, w wyniku czego żyjemy w niezgodzie z — oboma. Niechby przynajmniej ta groźna sytuacja zewnętrzna skłaniała do jedności wewnętrznej. Ale i tu widać tylko ciągłe kłótnie — o czcze formy, o interesy osobiste i klikowe. Uprawiamy walkę dla walki, wojnę dla wojny, jak „czysty artysta" uprawia sztukę dla sztuki.
>
> Być może, że zajęcie kata jest bardziej „rycerskie" niż zajęcie swata, że pod kątem teatralności „piękniejszy" jest tragiczny kat, niż komiczny swat. Ale biada społeczeństwu, gdzie zawód swata zamiera na korzyść zawodu kata.

P. PREZYDENT MOŚCICKI

Wczorajszy „Robotnik" zamieszcza pod tym tytułem artykuł nadesłany redakcji z poza kół partji „S. T." — autora nietrudno się domyśleć). Dajemy poniżej początek i koniec tego artykułu.

> P. Ignacy Mościcki został powołany na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Narodowe z roku 1926, głosami przedewszystkiem tych stronnictw, które stanowią dzisiaj „Centrolew". Rozumiemy doskonale, że z tytułu takiej, czy innej większości Zgromadzenia Narodowego nie wynika dla p. Ignacego Mościckiego żadne zobowiązanie ani formalne, ani polityczne; stwierdzamy tylko fakt: p. Ignacy Mościcki przyjął naczelne stanowisko Rzeczypospolitej z rąk posłów i senatorów sześciu stronnictw, organizujących wspólnie Kongres Krakowski.
>
> Ignacy Mościcki jest trzecim z kolei Prezydentem Państwa Polskiego; pierwszy Prezydent — Gabrjel Narutowicz poległ z ręki nacjonalistycznego fanatyka; drugi Prezydent — Stanisław Wojciechowski ustąpił w Wilanowie po zwycięstwie marsz. Piłsudskiego.
>
> — — — — — — — — —
>
> Nie wiem, czy pp. Sławek i Car zdają sobie sprawę, z tego, że w ciągu miesięcy ostatnich zajmowali się oni niczym innym, jeno grzebaniem zasady „wzmocnienia władzy Prezydenta. Może p. Sławek mnie nie zrozumie. Ale p. Car będzie wiedział, o co mi chodzi. P. Sławkowi wolno proponować p. Prezydentowi rozwiązanie Sejmu; ale nie wolno było używać podpisu Prezydenta dla „kawałów", dla tych „odraczań" i „zamykań", mających na celu jedno tylko: ratowanie gabinetu p. Sławka.
>
> Tego nie wolno było robić. Bo dzisiaj Prezydent Ignacy Mościcki jest o tysiąc mil daleki od... grudnia roku 1929.

• • •

> W przededniu Kongresu Krakowskiego trzeba pójść na mogiłę Gabrjela Narutowicza i tam złożyć kwiaty nadziei demokracji polskiej. Inaczej wyglądałaby dzisiaj Polska, gdyby zasiadał na Zamku — Gabrjel Narutowicz...

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— „KRES WĘDRÓWKI" Z J. WĘGRZYNEM. Dzisiaj i codziennie powtórzenia sensacyjnej nowości „Kres wędrówki" Sheriffa. Niepospolita kreacja J. Węgrzyna, na tle doskonale zgranego zespołu, wywołuje wśród słuchaczy owacyjne oklaski. W niedzielę popołudniu ostatnie w tym sezonie przedstawienie popołudniowe, na którem dana będzie z udziałem świetnego gościa słoneczna komedja Milaszewskiego „Bal w obłokach".

— „OBRONA JASNEJ GÓRY" — wielkie widowisko historyczno- batalistyczne majora Juljusza Scheryera, o stylu Reinhardtowskim, w którem bierze udział z górą 500 wykonawców odniosło tak olbrzymi sukces artystyczny, że zostanie powtórzone w sobotę dnia 28 i niedzielę 29 czerwca br. przy cenach popularnych od 1—3 złotych. Wojskowi i młodzież akademicka na miejsca siedzące płaci połowę. Bilety do nabycia od wtorku na wszystkie miejsca w księgarni Krzyżanowskiego.

— OSTATNIA „ODPRAWA POSŁÓW" NA WAWELU. Na prośbę organizatorów dwóch zjazdów, które odbędą się w pierwszych dniach lipca w Krakowie, daje teatr im. J. Słowackiego w dniu 3 lipca jeszcze jedno, piąte z rzędu i nieodwołalnie ostatnie powtórzenie wspaniałej reprezentacji „Odprawy posłów" na dziedzińcu wawelskim. Wtorkowe przedstawienie, urządzone z okazji zjazdu PEN Clubu, zgromadziło znowu parę tysięcy widzów z poza sfery zjazdowej. Cudzoziemcy, obecni na tem przedstawieniu, nie szczędzili objawów uznania i zachwytu nad tem jedynem w swoim rodzaju widowiskiem. Nieliczna liczba miejsc, które będą do dyspozycji dla szerszej publiczności na dzień 3 lipca, sprzedawana będzie od soboty w kasie teatru miejskiego.

Nowa miss Austrja 1930

Nie wiedzie się tegorocznym królowom piękności. Niedawno miss Hungarja musiała złożyć koronę i oddać berło innej urodziwej przedstawicielce narodu węgierskiego, ponieważ tytuł Miss pozostaje w zasadniczej sprzeczności ze stanem małżeńskim, w jaki wstąpiła wybrana pierwotnie na rok 1930 najpiękniejsza Węgierka. Obecnie przyszła kolej na pannę Ingeborgę von Grienberger, tegoroczną Miss Austrję. I ta biedaczka musi zrezygnować z tytułu austrjackiej królowej piękności bez zyskania wzamian za utratę zaszczytnego stanowiska miłego ekwiwalentu w postaci młodego, urodziwego, a nadewszystko bogatego męża. Pozostaje niezamężną, mimo to do Ameryki nie pojedzie, z tego powodu, że, jak wykazało dochodzenie, — z temi sprawami nie żartuje się w Galvestone — nie urodziła się na terytorjum austrjackiem, tylko na niemieckiem.

Wskutek tego stwierdzenia musiano zwołać nową komisję, której zadaniem było wybranie i obwołanie nowej Miss Austrji na rok bieżący. Komisja, w której skład wchodził między innymi profesor anatomji, uznała za najpiękniejszą Austriaczkę pannę *Gisę Hahnreich*, pracującą w jednym z wielkich wiedeńskich magazynów mód, istotnie piękną, wysoką, klasycznie zbudowaną młodą dziewczynę o czarujących nadewszystko oczach. Ona też w tych dniach jedzie do Galvestone w nadziei zdobycia w dodatku do tytułu Miss Austrji, godności Miss Universum.

Budujmy dom Hechalucu!

Ruch chalucowy rozwinął się potężnie w ostatnich latach. Przybywając ze Wschodu, przeniknął aż do naszych okolic i może się już wykazać znacznemi sukcesami. Udało się w roku ubiegłym i bieżącym utrzymać pokaźną liczbę chaluców i wysłać ich do Palestyny. Ale zadanie tych chaluców jest utrudnione przez to, że ci ochotnicy najcięższej pracy w Palestynie nie posiadają tu własnego domu, że pomieszczeni w wielce nieodpowiednich mieszkaniach, nie mogą pielęgnować życia kolektywnego, tak ważnego dla nich jak i bezpośrednio dla rozwoju nowego ducha żydowskiego w Palestynie. Nie należy przygotowania do wyjazdu do Palestyny uczynić łańcuchem braków, z których najgorszym jest brak dachu nad głową, pod którym mogliby spocząć, ani pokoju, gdzieby mogli rozmawiać, naradzać się i pracować nad duchowem wykształceniem lub cieszyć się swoją młodością. Winni oni należycie mieszkać, aby byli zdatnymi nietylko do pracy fizycznej, ale by mogli skierować swego ducha i jaźń ku nowemu życiu społeczeństwa żydowskiego i dlatego winni mieszkać razem bez przeszkód ze strony sąsiadów, mając na oku jedynie tylko wierność i pomoc wzajemną, by stać się silną podporą dzieła odbudowy.

Zwracamy się przeto do wszystkich przyjaciół odbudowy Palestyny z gorącym apelem, by pomogli nam w budowie Bet Hechalucu przez zakupno udziału. Cena udziału jest stosunkowo niska, by najszersze warstwy naszego okręgu stały się współtwórcami tego domu. W najbliższym czasie rozpocznie się sprzedaż udziałów u przyjaciół budowy Palestyny, by przez rozpowszechnienie cegiełek możliwie rychło zebrać stosunkowo niewielkie koszty budowy. Oby nasz apel znalazł zrozumienie i hojne dłonie!

Sjońska organizacja „Haszachar"
BIELSKO.

Mur Płaczu

Otrzymujemy następujące uwagi, które zamieszczamy na zasadzie wolnej dyskusji.

Red.

Jeszcze nie przebrzmiało echo komisji Shawa, a już są nowe dwie komisje dla spraw palestyńskich, komisja Simpsona i komisja do zbadania sprawy „Kotel Maarawi" — Żadna komisja nie może zaprzeczyć, że „Mur Płaczu" jest pozostałością po świątyni naszej, obojętnie, czy samej świątyni, czy ogradzającego ją zewnętrznego muru. Żadna komisja nie może zaprzeczyć, że Żydzi od najdawniejszych czasów do dzisiaj czczą tę swoją pamiątkę, ten swój zabytek, że modlili się i modlą u stóp tych kamieni; tu wylewają Żydzi gorzkie łzy za utraconą niepodległością i wolnością i właśnie z tego powodu zabytek ten „Murem Płaczu" nazwano. Mur Płaczu stanowi jedną z tych pamiątek, których nie można ani nie trzeba przenosić na inne miejsce, ani nie można złożyć w muzeum. Jedynem życzeniem jest uchronić go od „zęba czasu" i od „ręki ludzkiej". Nie szkodzi ani nie ubliża to żadnemu narodowi, który czci jakąś pamiątkę, który posiada jakąś świętość, jeśli inny naród, inne wyznanie, ten sam zabytek jego również czci, choć z innych powodów, w związku ze swoją historią, swojemi świętościami i swoimi bohaterami, i dlatego Żydzi nie mają nic przeciw temu, że Arabowie uważają „Burak" również za swoją świętość w odniesieniu do życia ich proroka Mahometa.

Do kogo dzisiaj „Burak" ma należeć: do Żydów, których był własnością, czy do Arabów, żyjących dziś zdobywców? Do zdobywców należy cały kraj, więc dlaczego reklamują żydowskie świętości, a nie także chrześcijańskie? Czy może i oni postępują tak, jak uczy strategja: „bić w słaby punkt"?

Rozważywszy to, zdaje mi się, że rozwiązanie tej kwestji jest łatwe (może tymczasowe!), rozwiązane będące — wedle mnie, wyrazem słuszności i sprawiedliwości i takie, które powinno zadawalić obie strony, t. j. Żydów i Arabów, co byłoby z korzyścią dla obopólnej zgody i współżycia.

Rozwiązanie to da się ująć w trzech punktach:

1) Status quo ante,

2) Podział muru na dwie części, tj. lokalny, i

3) także i czasowy, jeśli się tak wyrazić można.

Status quo ante wymaga, aby usunąć nadbudówkę (minarecik) i wejścia, które wyłamali Arabowie, aby przywrócić murowi wygląd przynajmniej taki, jaki miał przed sierpniem minionego roku.

Co do podziału lokalnego, to Mur Płaczu jest dosyć gruby i wysoki, by odgrodzić fizycznie Żydów i Arabów, jeśli Arabowie gromadzić się będą lub odbywać pielgrzymki ze strony meczetu Omara, gdzie Żydzi nie chodzą. Żydzi zaś nadal od strony ulicy modlić się będą. Jedna strona nie widziałaby drugiej i nie mogłyby sobie nawzajem przeszkadzać. Naturalnie musi ustać koncert „kapeli marokańskiej", opłaconej przez muftiego.

Czasowy zaś podział mógłby być uskutecznionym w tych kilku dniach uroczystych, 2—3 razy do roku, żydowskich i arabskich, kalendarzowo od siebie różnych. Podczas tych świąt mur ten jednemu tylko wyznaniu byłby pozostawiony.

Tak sobie wyobrażam rozwiązanie tego problemu teoretycznie bez balastu prawniczego, który z pewnością zaciemnia i wikła.

Scharjah

„Objawienie Boże w Nowym Testamencie"

W czasie studjów nad ewolucją myśli monoteistycznej od Objawienia na Synaju po przez Hillela i Jehoszuę z Nazaretu, do wystąpienia „apostoła pogan" natknąłem się przypadkiem na podręcznik szkolny, który wydała S. A. Książnica — Atlas T. N. S. (wydawnictwa religijne Lwów—Warszawa rok 1927 wydanie III).

Autorami tego podręcznika są dwaj doktorowie teologji Stanisław Szydelski i Kazimierz Thulle, a tytuł jego opiewa: Dzieje Objawienia Bożego w Nowym Testamencie część II. Podręcznik dla III klasy gimn.

W książce tej przeznaczonej dla młodzieży szkolnej na str. 72, gdzie mowa o walkach apostoła Pawła, który z prześladowcy wyznawców nowej wiary staje się fanatycznym rychło obrońcą i z tego powodu popada w konflikt ze starowiercami — czytamy dosłownie:

„Paweł okazał się niezwykle odważnym: mimo gróźb śmierci nie cofnął się ani na krok: Żydzi ówcześnie nie byli tak tchórzliwi jak zdegenerowani, przeklęci od Boga Żydzi dzisiejsi".

Nasuwa się więc pytanie czy takie elukubracje, choćby kryte nazwiskiem dwóch doktorów teologji — powinny znaleźć miejsce w podręczniku szkolnym oraz czy ze strony Władz mających czuwać nad stosownością środków pedagogicznych nie zachodzi tu rażące niedbalstwo?

Przedewszystkiem należy przypomnieć szanownym autorom, że teza, jakoby Żydzi dzisiejsi byli tchórzliwi i zdegenerowani, a zatem teza podająca całą społeczność w pogardę i poniżenie — pomijając całą jej bezzasadność —

RUDOLF LOEWIT.

P. S.

Komisjoner przyniósł mu następujący list:

Szanowny Panie!

Po dłuższym namyśle postanowiłam wrzucić ten list do najbliższej skrzynki pocztowej. Czynię to, aby w samą porę powstrzymać pana od dalszych zbytecznych wydatków. Przedewszystkiem proszę pana, aby zaniechał pan kupienia dwóch biletów do loży na przedstawienie w cyrku „Pięć światów", ponieważ jutro o umówionej godzinie nie zjawię się w umówionem miejscu. Nie przyjdę również następnego przedpołudnia do muzeum przyrodniczego, gdzie chciał mi pan pokazać zrekonstruowany szkielet przedpotopowego wieloryba, i również podczas następnych dni nie będę ani razu, tam, gdzie pan, lecz będę unikała wszelkich miejsc, w których mogłabym się z panem, choć przypadkowo spotkać, bowiem po gruntownem zbadaniu mojej duszy doszłam do wniosku, że nawet w przybliżeniu nie czuję do pana tego, co czułam dotychczas, i że dlatego najlepiej będzie, gdy się już więcej nie zobaczymy. W jaki sposób doszłam tak nagle do tego wniosku, nie wiem sama i, proszę niech pan nie pyta. Może mnie pan nazwać kobietą zmienną, niewierną, i być może, iż zmianę tę spowodowały jedwabne skarpetki Boba, zręczność taneczna Tedda, lub czarowny motocykl Harego — ale cóż począć, jestem tylko kobietą.

W każdym razie często przypominać sobie będę wszystkie słodkie godziny, które razem przeżywaliśmy.

Wdzięczna Lilly.

P. S. Lok z moich włosów, który pan posiada, może pan łaskawie, jako bezwartościowy, wyrzucić na wiatr, proszę również o zniszczenie wszystkich moich listów.

P. S. Jedwabny Chaplin, dwie białe myszki i obie płyty gramofonowe, które mi pan kiedyś podarował, wrócą znów do pana. Piękny kaktus, który mi pan podarował, niestety, zniszczył się, a jedwabne pończochy pożyczyłam Betty, i oddała mi je zupełnie podarte.

P. S. Również jedna płyta gramofonowa „Nad pięknym, modrym Dunajem" trochę się zepsuła. Fifi postawiła na niej gorące żelazko.

P. S. Winszuję panu Kitty.

P. S. Niech pan nie sądzi, że jestem o Kitty zazdrosna. Dzięki Bogu, minęły już te czasy, gdy byłam głupią histeryczką. Ale niech pan nie sądzi, iż nie zauważyłam, z jakim zachwytem patrzył pan wczoraj na Kitty i jak pożądliwie chwytała ona pańskie spojrzenia; i jak uszy pana czerwieniły się, a nozdrza Kitty coraz mocniej drżały; i jak obojętnie westchnienia i jak między wami zawiązywały się tajemne nici sympatji! Ale poco te tajemnice. Dzięki Bogu, dziś to wszystko wcale mnie już nie wzrusza, i gdy myślę o pańskim wczorajszem postępowaniu — śmieję się.

P. S. Zresztą zupełnie dobrze pojmuję pański zachwyt da Kitty. Muszę przyznać, że Kitty jest wzorem piękności kobiecej, i jej cudne, złociste włosy, małe ostre ząbki i zalotny nosek są wprost oszałamiające.

P. S. Chcę tylko zaznaczyć, że jej złociste włosy — zdradziła mi to fryzjerka — są sztucznie rozjaśnione, i jej prawy, górny ząbek jest sztuczny, a gdy Kitty sądzi, że jest sama, dłubie sobie w nosie.

P. S. Mimo to rozumiem doskonale pański zachwyt jej osobą, bo gdybym ja była mężczyzną, odrazu zakochałabym się w Kitty na zabój.

P. S. Bobby coprawda sądzi, że nie jest ona zbyt mądra, a Teddy uważa, że ma ona skłonności do tycia. Ale Bobby i Teddy są żartownisiami. Zwymyślałam ich za to. Kitty jest czarującą kobietą, a przy dzisiejszym stanie nauki można z łatwością zwalczyć skłonność do otyłości. Harry powiedział nawet, że Kitty jest gęsią, ale z jego zdaniem nie można się liczyć.

P. S. Apropos, gęś. W cyrku „Pięć światów" podobno pokazują trupę tresowanych gęsi. Musi to być bardzo interesujące. Podobno gęsi dają się bardzo trudno tresować, bo nic nie rozumieją i łatwo zapominają. Te gęsi podobno są wyjątkiem. Primadonna tej trupy podobno znosi nawet jajko na komendę. Przypuszczam, że w niedzielę, gdy są dwa przedstawienia, musi to być męczarnią dla tych biednych ptaków. Ale można przecież podczas sceny kładania jajka zamknąć oczy. Proszę pana bardzo, aby panu nie wpadło czasem na myśl kupić dwa bilety do loży na jutrzejsze przedstawienie w cyrku.

P. S. Naturalnie, że może pan na jutrzejsze przed

bezwarunkowo nie może być wpleciona do tekstu książki szkolnej, a w dodatku religijnej — a właściwe dla niej miejsce, to pamflet żydożerczy lub innego rodzaju „Hasło".

A o nieprawdziwości zarzutu — jakoby Żydzi dzisiejsi byli tchórzliwi i zdegenerowani — przekonać może autorów choćby pobieżny rzut oka na rzeczywistość.

Może ci dwaj przewielebni autorowie zasłyszeli coś niecoś o bohaterskich zmaganiach chaluców, o tężyźnie i dorodności fizycznej młodzieży zorganizowanej w Związku wszechświatowym „Makkabi"!.

A teraz słów kilka co do imputowania Bogu, że przeklął dzisiejszych Żydów.

Zarzut ten tak sprzeczny z istotą Boga, którego czcimy po dziś dzień jako „el melech rachum, wechanum, erech apaim, raw chesed weemes" — nie znajdzie niewątpliwie najmniejsze go uzasadnienia w Objawieniu Starego Przymierza, które dało ludzkości dekalog i podstawowe zasady etyki, a trudno przypuścić, by autorzy zamierzali tezę tę stawiać jako część składową Nowego Testamentu, jakkolwiek umieścili ją w widocznie fałszywie pojętem odczuciu etyki w podręczniku nauki i religji noszącym tytuł: „Objawienie Boże w Nowym Testamencie".

Czas najwyższy, by kompetentne Władze po dręczniki szkolne poddały dokładniejszej rewizji i młodzież uwolniono od takich „przewodników" duchowych, którzy wszczepiając w nią jad nienawiści prowadzą ją temsamem na bezdroża i mylne zrozumienie prawd boskich.

Myślenice Dr. L. G.

Z naszych i obcych letnisk i uzdrowisk

JAREMCZE, 25 czerwca (Orb.) Pierwszy sezon jest w tym roku, dzięki wspaniałej pogodzie czerwcowej wyjątkowo ruchliwy. Codziennie prawie zjeżdżają wycieczki młodzieży szkół średnich. Pensjonaty i wille powoli zapełniają się kuracjuszami, odżyła wesołym ruchem używających kąpieli ulubiona plaża nad Prutem. W tych dniach podpisano umowę z orkiestrą 6 p. ułanów w Stanisławowie, która rozpocznie koncerty z dniem 1 lipca.

•

Z KARLSBADU piszą nam: Sezon w całej pełni, przy źródłach na spacerach i w kawiarniach życie wre i kipi. Głównymi gośćmi są Amerykanie, Anglicy, Francuzi, a przedewszystkiem Niemcy — o Czechach nie mówię, bo są gośćmi, lecz gospodarzami... Obywateli polskich mało, a Krakowian wprost na lekarstwo! Znak czasu! Obywatel polski wybiera się dzisiaj do Korlsbadu tylko w razie ostatecznej konieczności, kiedy naprawdę jest „Karlsbadbedürftig"... Obchodzenie się władz tamtejszych, instytucyj, w lokalach publicznych itp. w stosunku do kuracjuszy nie pozostawia nic do życzenia.

stawienie cyrkowe kupić dwa bilety do loży, może pan wogóle robić i kupować, co się panu podoba, to mnie przecież wcale nie obchodzi, bo i tak na drugie miejsce do loży zaprosi pan prawdopodobnie Kitty. O ile pan rzeczywiście zaprosi Kitty do cyrku może pan również odrazu umówić się z nią na następne popołudnie w muzeum przyrodniczem, aby pokazać jej zrekonstruowany szkielet przedpotopowego wieloryba.

P. S. W każdym razie, Kitty czuje wstręt do szkieletów itp. okazów. Mówię to panu w zaufaniu, aby pan nie przestraszył Kitty swą propozycją.

P. S. Może jednak ona przezwycięży swój wstręt i zrobi dla pana tę ofiarę.

P. S. Łajdaku!

P. S. Nie wrzucę tego listu do najbliższej skrzynki pocztowej. Dam go temu komisjonerowi, który do pana przychodzi., bowiem nie mam cierpliwości czekać, aż dojdzie on do pana drogą pocztową. Chcę, aby więzy, które nas łączą, zostały natychmiast zerwane; a to stanie się z chwilą, kiedy pan ten list otrzyma.

P. S. Proszę, niech pan nie próbuje zmienić mego postanowienia, byłoby to zresztą całkiem bezcelowe.

P. S. Proszę, niech pan nie próbuje również do mnie pisać. List pański nieotworzony wróci do pana.

P. S. Łajdaku!

P. S. Łajdactwo!

P. S. Ty łajdaku!

P. S. Ty słodki, kochany łajdaku!

P. S. Dziś przez cały wieczór będę w domu.

Boy o ostatnich wyrokach śmierci

Jak już przed kilku dniami donieśliśmy, zajął się znakomity pisarz dr. Boy-Żeleński na łamach (sanacyjnego) „Kurjera Porannego" ostatnimi wyrokami wydanemi na zasadzie werdyktu przysięgłych, które żywo poruszyły opinję. Dr. B. Ż. m. i. pisze:

„Jeden, to wyrok wydany we Lwowie na trzech młodych chłopców za przechowywanie druków komunistycznych, drugi. to krakowski wyrok śmierci na młodą dziewczynę (Józefę Furdynę) oskarżoną o zgładzenie swego nieślubnego niemowlęcia. Kara śmierci przez powieszenie! Oba te wyroki budzą zgrozę. Ostatni nie jest zresztą unikatem; przed kilku miesiącami zapadł zupełnie analogiczny w podobnej sprawie w którymś z sądów we wschodniej Małopolsce. Wyrok ten oświetla zarazem jaskrawo nierówność wymiaru sprawiedliwości: tego rodzaju sprawy przychodzą przed sądy często, a zwykły — nie przysięgły — sędzia, uwzględniając cały splot okoliczności, karze kilko lub kilkunastomiesięcznem więzieniem często bardziej nie szczęśliwą niż występną matkę. To szczególne okrucieństwo wyroku przysięgłych, tak rażąco odbijające się od humanitarnych tendencyj no woczesnej kryminologji, budzi zrozumiałe refleksje, budzi poważne wątpliwości, czy dobrodziejstwo sądu przysięgłych, którego do niedaw na nikt nie ośmielał się podać w wątpliwość, nie jest jednym z zabobonów rzekomej demokracji.

Sądy przysięgłych niewątpliwie odegrały swoją zaszczytną rolę. W dobie, gdy państwa były rządzone systemem policyjnym, gdy stale istniały sprzeczności między rządem a narodem gdy urzędnik był sługą przemocy, instytucja Przysięgłych była niewątpliwie zdobyczą, była rękojmią wolności, niezawisłości sądów. Obywatel był sądzony przez swoich ziomków, przez swoich współobywateli, nie przez aparat urzędowy, często ślepo posłuszny nakazowi z góry. Ale czasy się zmieniły. *Dziś sędzia jest obywatelem, jest niezawisły w swojem sędziowskiem sumieniu, góruje zaś — jak się okazuje — nad przygodnym sędzią przysięgłym nietylko doświadczeniem, szerszem objęciem horyzontów, ale poczuciem odpowiedzialności moralnej i wreszcie ludzkością.* I oto dochodzimy do zupełnego paradoksu, do absurdu: tam, gdzie zawodowy sędzia patrzy na występek okiem ludzkiem, wyrozumiałem, współczującem. tam sąd przysięgłych mniej, zdawałoby się, skrępowany paragrafami, okazuje się w swoim osądzie ciasny, okrutny, bezwzględny, i to tembardziej, że czuje się zupełnie nieodpowiedzialny za swoje zbiorowo wydawane wyroki. Cóż za nonsens! Ależ, jeżeli sąd przysięgłych nie wnosi na salę rozpraw prostego ludzkiego odczucia, cóż w takim razie wnosi? *chyba tylko swą niekompetencję, swą nieodpowiedzialność, często swą tępotę i analfabetyzm, niezdolność do śledzenia z uwagą przewodu sądowego, brak przygotowania do jego objęcia.* Doprawdy, to niewiele! A wreszcie, jeszcze jedna ważna okoliczność, na którą zwróciła uwagę adwokat p. Eugenja Pieńkowska, Jeżeli sąd przysięgłych ma być istotnym wyrazem osądu społeczeństwa, w takim razie nie mogą być wyłączone od niego kobiety. Sprawa tej biednej służącej mówi to bardzo dobitnie Gdyby chodziło np. o mężczyznę, który zabił z zazdrości, nie jest do pomyślenia, aby męski sąd przysięgłych skazał go na śmierć; tymczasem skazuje na śmierć nieszczęśliwą dziewczynę, w której sprawie żaden chyba z pp. przysięgłych nie może mieć. jako mężczyzna zupełnie czystego sumienia.

Wszystko to powinno dać do myślenia i przypomnieć, że w kwestjach społecznych — jak i w innych — nie można się dać uśpić żadnym utartym poglądom ani komunałom, i że nieodzowna jest ciągła czujność, ciągłe baczenie, czy to, co było zdobyczą wczoraj, nie stało się przeżytkiem dziś, czy to, co było postępem. nie stało się zacofaniem.

W sprawie skazanej na śmierć przez powieszenie Józefy Furdynówny, przygotowuje się w kołach kobiecych akcja, mająca na celu zaprotestowanie przeciw bestjalskiemu wyrokowi (odezwa już została wydana; wczoraj ją zamieściliśmy — red. „N. Dz.").

A co na to liga obrony praw człowieka i obywatela?"

—

Urlopy pracownicze w świetle obowiązującego prawa

W każdem przedsiębiorstwie czy instytucji jest dziś na porządku dziennym kwestja urlopów pracowniczych, związanych z tem następstw itp. W związku z tem nierzadko zdarza się, iż problem urlopowy znajduje swój epilog w sądzie pracy, pod którego opiekę udaje się pokrzywdzona strona.

Prawodawca polski specjalną uwagę poświęcił kwestji urlopów, któremi zajmuje się ustawa z dnia 16 maja 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 40, 1922 poz. 334) „o urlopach pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu".

Ustawa jest nader zwięzła, liczy 12 artykułów, zawierających doniosłe postanowienia. Podstawowy przepis omawianego prawa zarządza: „Pracownicy, zatrudnieni na mocy umowy pracy w przemyśle, górnictwie, handlu, biurowości, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nieobliczalnych, niezależnie od tego, czy wszelkie te zakłady pracy są własnością prywatną czy państwową, czy też organów samorządowych z wyjątkiem pracowników przedsiębiorstw sezonowych, w których praca trwa krócej, niż 10 miesięcy w roku, mają prawo do korzystania co rok z płatnego urlopu. Wymienionym wyżej pracownikom przysługuje po roku pracy prawo do 8-dniowego płatnego urlopu, po 3 latach zaś do 15-dniowego. Pracownicy młodociani, poniżej lat 18, korzystają po roku pracy z 14-dniowego urlopu.

Wszystkim pracownikom umysłowym, zatrudnionym w handlu, przemyśle i biurowości, po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługuje urlop dwutygodniowy, po rocznej zaś — jednomiesięczny urlop płatny nieprzerwany.

Zachodzi teraz kwestja, czy jeśli pracownik chorował w ciągu roku czas jakiś lub był na ćwiczeniach w wojsku, czy wskutek tej przerwy w pracy traci on prawo do urlopu lub zatrzymuje je w rozmiarze ograniczonym? Na to pytanie ustawa odpowiada kategorycznem nie! — choroba, ćwiczenia wojskowe lub nieszczęśliwy wypadek nie uważają się za przerwę w umowie o pracę i nie wpływają na prawa do urlopu.

Urlopowany otrzymuje za cały czas urlopu normalne pobory. O ile praca odbywa się na akord lub od sztuki, np. dziennikarz płatny stale od wiersza, wówczas wynagrodzenie za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu 3 poprzedzających bezpośrednio urlop miesięcy.

A teraz sankcja karna: „Winni naruszonych przepisów tej ustawy ulegają w drodze sądowej karze grzywny do 100 złotych lub karze aresztu do 1 miesiąca".

Pamiętać należy, iż omawiana ustawa wydana została, w 1922 roku, dziś zaś pozycja pracownika wzmocniona jest wybitnie przez dwie nowe ustawy z r. 1927 o umowie o pracę umysłową i fizyczną. Nowe przepisy utrzymują w mocy cytowane wyżej postanowienia o urlopach, a ponadto gwarantują one pracownikowi, iż w okresie urlopu umowa z nim nie może być rozwiązana.

—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Dzieje małżeńskie".
SZTUKA: „Na froncie nic nowego".
WANDA: „Noce w pustyniach"

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Skazaniec ze Stambułu".
CORSO: „Gdy kobieta się zapomni".

KRONIKA

Wschód słońca 3. m. 17

Czerwiec 27 Piątek
1 Tamus 5690

Zachód słońca 20. m. 00

Z pobytu posła Hellera w Krakowie

Na zaproszenie Koła Żyłowskich Prac. Umysłowych „Awodah" wygłosił onegdaj poseł Zwi Heller w lokalu tego Koła referat na temat stanowiska szerokich mas urzędniczych wobec nowelizacji przepisów, odnoszących się do pracowników umysłowych.

W swojem przeszło godzinę trwającem przemówieniu, wskazał poseł Heller na cały szereg przepisów tak Rozporządeznia Prezydenta o umowie o pracę pracowników umysłowych jakoteż innych ustaw, zwłaszcza ubezpieczeniowych, które w wysokim stopniu krzywdzą szeroki ogół pracowników umysłowych i których nowelizacja w kierunku przystosowania ich do potrzeb i interesów urzędników prywatnych staje się z dnia na dzień coraz bardziej paląca.

W związku z powyższem przedstawił też referent kroki, jakie zostały przezeń podjęte na terenie parlamentarnym w tym kierunku. Akcja ta ma wszelkie szanse powodzenia. Chodzi tu w szczególności o wielką nowelę do Rozporządzenia Prez. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, która zawiera z górą 150 artykułów.

W dyskusji, która rozwinęła się po referacie posła Hellera dali liczni zebrani urzędnicy wyraz potrzebie szerokiej pracy agitacyjnej wśród żydowskich urzędników prywatnych dla poparcia inicjatywy pos. Hellera i stworzenia silnej organizacji żydowskich urzędników prywatnych, będącej zaczątkiem ideowego żydowskiego ruchu zawodowego w golusie.

Zebranie zakończyło się podziękowaniem posłowi Hellerowi za jego ofiarną pracę dla dobra ogółu pracowników umysłowych, w szczególności zaś dla żydowskich pracowników umysłowych.

Kolonja Org. „Agudat Hanoar Haiwri"

W najbliższych dniach rozpoczyna się w podhalańskiej miejscowości Gliczorów (gmina Biały Dunajec) kolonja, urządzona staraniem organizacji „Agudat Hanoar Haiwri" oraz jej Rady Opiekuńczej, pozostającej pod przewodnictwem p. dr. Ch. Hilfsteina. Celem jej jest danie uczestnikom możliwości spędzenia kilku tygodni w zdrowej tatrzańskiej okolicy, wśród zabaw i swobody.

Część kierowników kolonji już wyjechała, by technicznie przygotować kolonję, korzystając ze swego długoletniego doświadczenia w tej dziedzinie. Teren kolonji obejmuje pięć obszernych zabudowań oraz łąkę kilkumorgową jako plac zabawy. Stała opieka lekarska zapewniona.

O fundusze na wykończenie nowego pawilonu w Kobierzynie

Wydział Towarzystwa opieki nad psychicznie chorymi po wysłuchaniu referatu dyr. dra Stryjeńskiego o stanie budowy nowego pawilonu w zakładzie psychjatrycznym w Kobierzynie, postanowił wysłać ponownie delegację do Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z przedstawieniem konieczności wyasygnowania dalszych funduszów. Wykończenie stojącej już pod dachem budowli, rozszerzy możność pomieszczenia chorych o sto łóżek, wypełniając tem dotkliwą lukę naszego szpitalnictwa i pozwoli rozszerzyć na dużą skalę leczenie zajęciowe w specjalnie na ten cel budowanych warsztatach pracy dla chorych. W skład delegacji, która uda się do Warszawy dnia 30 bm. wchodzą generał Wróblewski, poseł dr. Dyboski i dyr. dr. Stryjeński.

Dlaczego tak wcześnie zamyka się planty dietlowskie?

Otrzymujemy z wielu stron zażalenia na zbyt wczesne zamykanie plant Dietlowskich. Trudno istotnie zrozumieć, dlaczego po godzinie 9-tej wieczór, kiedy praca w wielu biurach, a zwłaszcza warsztatach dopiero się kończy, ma jedyny ogród w całej wielkiej dzielnicy miasta być już zamykany. Onegdaj dopiero czytaliśmy w jednem z pism warszawskich apel do magistratu, aby któryś z większych parków zamykany był nie o godzinie 11, lecz dopiero o godz. 12 w nocy. Wiadomą przecie jest rzeczą, że bardzo wielu mieszkańców miast tylko w późnych godzinach wieczornych ma czas i możność odetchnięcia świeżem powietrzem. Apelujemy przeto do magistratu, aby w interesie ludności całej dzielnicy dookoła plant Dietlowskich zarządził zamykanie tych plant najwcześniej o godz. 11-tej w nocy. Wydatek z tem połączony będzie minimalny, a pożytek dla wielu znękanych całodzienną pracą ludzi bardzo duży.

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1.

— **RUCH LUDNOŚCI KRAKOWA W KWIETNIU BR.** W ciągu miesiąca kwietnia br. zawarto w Krakowie małżeństw 190 (171), w tem chrześcijańskich 150 (123). Urodziło się żywo dzieci 425 (431), nieślubnych 84 (90), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 19 (18). Wśród żywo urodzonych było chłopców 217 (238). W tymsamym okresie czasu zmarło osób 324 (394), z czego miejscowych 230 (280). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 170 (209). Z przyczyn śmierci największa przypada na gruźlicę 58 i na nowotwory 33. Wśród zmarłych było chrześcijan 272 (327)

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** P. Benedykt Feldmaus, rodem z Przemyśla, uzyskał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora medycyny

— **POKAZY PŁYWACKIE.** W związku z zakończeniem „Szkolnych Kursów Pływackich Kuratorjum Szkolnego Okręgu Krakowskiego", odbędzie się dziś w piątek między godz. 8—11 rano publiczny pokaz pływacki metody naturalnej K. Wiesrera. Ze względu na to, iż tegoroczne szkolne kursy pływackie są pierwszym krokiem w kierunku zaprowadzenia obowiązkowej nauki pływania w szkolnictwie polskiem za wzorem krajów zachodnich, jak również i pierwszą próbą zastosowania w większym zakresie metody naturalnej przez p. A. Michaleka w Polsce, pokaz osiągniętych w czasie kursów wyników, jakoteż i zademonstrowanie publiczne samej metody ma pierwszorzędne znaczenie dla propagandy pływactwa w wychowaniu szkolnem. W program pokazu pływackiego wchodzą gry i zabawy wodne, stosowane jako ćwiczenia ożywiające przed rozpoczęciem nauki pływania lub też jako ćwiczenia oswajające z wodą, radto lekcja pokazowa i próba sprawności pływackiej uczestników i uczestniczek kursów. Dla dyrektorów zainteresowanych zakładów, profesorów i rodziców oraz młodzieży pod opieką nauczycielską wstęp na pokaz pływacki wolny. Początek pokazu dla chłopców o godzinie 8 rano, koniec do 9'30, dla dziewcząt godz. 10—11 w pływalni w Parku Krakowskim. Na pokaz szkół żeńskich młodzież męskiej wstęp wzbroniony.

— **CIEKAWE PRAKTYKI „SPÓŁEK SAMOCHODOWYCH".** Jeden z czytelników pisze nam: Że kupcy i przedsiębiorcy lubią zarabiać, rzecz to samo przez się zrozumiała, bo przecież nie prowadzi się przedsiębiorstwa z zamiłowania czy idealizmu, tylko dla zarobku. Ale rzeczą równie zrozumiałą powinno być, ażeby te zarobki kalkulowane były solidnie i uczciwie. Nie można tego niestety powiedzieć o pewnej krakowskiej „spółce samochodowej", która prócz innych większych interesów jest też tak łaskawa, że przewozi letnikom bagaż na letniska. Za tę „łaskę" należy się tej spółce wielka wdzięczność. Cóż jednak, skoro za to oblicza sobie ta spółka honorarjum nie wedle wagi bagażu, lecz... na oko. Tak np. za bagaż, za który tej spółce w zeszłym roku zapłaciłem 35 zł, musiałem jej teraz do tej samej miejscowości zapłacić — 75 zł. Na moją interpelację: Jak to, czy panowie nie ważycie bagażu? — odparto mi, że „na oko" wypadało 75 zł. Wobec tego radzę wszystkim, którzy posługują się tego rodzaju „spółkami samochodowemi", aby z góry umawiali się najdokładniej o cenę przewozu, inaczej bowiem zapłacą dwa razy więcej, niżby kosztował przewóz koleją wraz z dwukrotnem dowozem w Krakowie na dworzec i z dworca na letnisko.

— **KOMISJA DROGOWO KANAŁOWA RADY MIEJSKIEJ** na ostatniem posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego zatwierdziła oferty na budowę kolektora wzdłuż wschodniej granicy parku dr. Jordana, kolektora w części ul. Mazowieckiej na przestrzeni od ul. Łęczyckiej do Świętokrzyskiej i kanalizacji na gruntach gminnych, położonych u wylotu ul. Długiej za gruntami śp. dr. Żuławskiego. Następnie komisja rozpatrywała ukształtowanie przekroju poprzecznego Al. Marszałka Focha (przedłużenia ul. Wolskiej na Kopiec Kościuszki), sprawę budowy ul. Fabrycznej od ul. Grzegórzeckiej do będącego w budowie Zakładu Monopolu Spirytusowego (wytwórnia wódek Nr. 15) i zatwierdziła projekt skanalizowania gruntów parcelowanych za ul. Wyspiańskiego i gruntów p. Burtana wraz z urządzeniem ulicy na Grzegórzkach.

— **Z POWODU BUDOWY NOWEJ NAWIERZCHNI** zamyka się ulicę św. Jana dla komunikacji kołowej z dniem 30 bm. od ulicy św. Tomasza do ulicy Pijarskiej aż do odwołania.

— **FATALNY PRZYPADEK DORÓŻKARZA.** Dnia 25 bm. o godzinie 15.20 spłoszył się na ul. Grzegórzeckiej koń Józefa Cwierza, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 25, i najechał na dorożkę powożoną przez Franciszka Kuczka z Białego Prądnika, wskutek czego Kuczka spadł z kozła na jezdnię i doznał ogólnych kontuzyj na ciele, zaś Ćwierz doznał wstrząsu mózgu. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło obu kontuzjonowanych do szpitala św. Łazarza.

— **WYPADŁA Z POCIĄGU OSOBOWEGO** Kraków—Zakopane Bolesława Siedlakówna (lat 15), uczennica I. kursu szkoły zawodowej w Krakowie, zam. w Krzeszowicach i doznała obrażeń na ciele. Wymienioną po zaopatrzeniu przez lekarza kolejowego, przewieziono do szpitala św. Łazarza. Wypadek miał miejsce w chwili ruszenia pociągu ze stacji w Krakowie.

— **WŁAMANIA.** Pelzman Herman, kupiec, zam. przy ul. Starowiślnej l. 70 zgłosił do policji, że dnia 25 bm. między godz. 18—19 dostał się nieznany sprawca przez wyłamanie zamku u drzwi do jego mieszkania, skąd skradł jedno futro seiskinowe damskie, jedno ubranie męskie, jedną parę trzewików, łącznej wartości 1200 zł. — Reich Lejb, zam. przy ul. Józefa l. 1 zgłosił, że dnia 25 bm. w godzinach wieczornych dostał się nieznany sprawca do jego piwnicy w domu przy ul. Czarneckiego 12 przez wyrwanie skobla u drzwi, skąd skradł mu garderobę, wartości około 2.200 zł., oraz 200 kg. skórek króliczych, wartości 2.500 zł. — Dochodzenia w toku.

— **PRZEZ OTWARTE OKNA.** Nameczyn Roman, student zam. przy ul. Konarskiego 18 zgłosił do policji, że w nocy z 24 na 25 bm. dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez otwarte okno, skąd skradł na szkodę jego kolegi Michała Kazimierza, studenta U. J., jedno ubranie, wartości 200 zł wraz z kwotą 30 zł. — Bernstein Aron, handlowiec zam. przy ul. Dajwór 19 zgłosił, że w nocy z 23 na 24 bm. dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez otwarte okno, skąd skradł mu jedno ubranie wartości 100 zł.

— **ROWER.** Sikora Kazimierz, kowal, zam. przy ul. Kościuszki l. 46 zgłosił, że dnia 21 bm. skradziono mu z korytarza domu rower wartości 120 zł.

— **SKRADZIONY, CZY ZGUBIONY?** Bloch Herman, zam. przy ul. Dunajewskiego l. 6 zgłosił, że dnia 25 bm. w godzinach popołudniowych skradziono mu na plantach z kieszeni spodni lub też zgubił zegarek złoty wartości 800 zł.

— **SENSACYJNE TURNIEJE ZAPAŚNICZE** w „Cyrku Sportowym". Przybył po raz pierwszy do Krakowa i jutro w sobotę otwiera swe podwoje znany „Cyrk Sportowy", który obok urozmaiconego programu artystycznego daje też sensacyjne turnieje zapaśnicze. Ze znanych zapaśników, którzy wystąpią o nagrody honorowe i pieniężne, widnieją nazwiska mistrza Francji Le Favre'a, Teodora Sztekkera, Zygmunta Poshoffa, Grikisa, Bryły, Feringera, Fritza Kleya i innych. „Cyrk Sportowy" rozbił swe namioty na placu przy III moście przy ul. Starowiślnej. Bliższe szczegóły w afiszach.

LEGJA—WAWEL. Zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. A w niedzielę 29 bm. o g. 9'30 na Stadjonie Wojsk. Bilety wstępu b. niskie.

TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Kres wędrówki"

Sztuka w 3 aktach Roberta C. Sheriffa. — Tłomaczenie P. Sobieniowskiego — Reżyserja p. W. Nowakowskiego

Gościnne występy Józefa Węgrzyna

Gościnne występy mają przecież coś dobrego. Poznajemy bowiem nietylko sławnych aktorów ze stolicy, ale też i sławne utwory. Rzadko to się coprawda zdarza, bo repertuar stolicy zwłaszcza w ostatnim sezonie nie na bardzo wysokim stoi poziomie, ale przecież od czasu do czasu zdarzają się miłe niespodzianki. Taką ze wszech miar interesującą niespodzianką jest „Kres wędrówki" Sheriffa, sztuka, która obiegła wszystkie teatry Europy, a w Anglji osiągnęła prawdziwy rekord.

Sheriff napisał naprzód powieść na tle swych przeżyć na froncie, a potem dopiero z tej powieści wykroił dramat. Powieść drukowała jedna z wielkich gazet londyńskich, za nią prawie cała prasa prowincjonalna, a na dramacie zrobił świetny interes nietylko autor, ale i teatr, który odważył się śmiałą tę sztukę wystawić.

Jest to rzecz cicha i dyskretna, pozbawiona prawieże akcji, chociaż nieraz poza sceną jest bardzo głośna, bo strzelają z armat i karabinów maszynowych, a w dodatku jest to dramat bez kobiet, co z góry kazało wątpić w jego powodzenie. A jednak dramat ten stał się prawdziwym przebojem teatru w ostatnim roku. W jaki sposób można sobie to tłomaczyć? Przedewszystkiem po dziesięciu latach odzyskał człowiek potrzebny dystans do wojny. W pierwszych latach chciał o wojnie zapomnieć i szukał tego zapomnienia w rozmaitych głośnych budach na resorach i bez resorów. Są jednak pewne przeżycia, których zapomnieć nie można. Leżą one głęboko na dnie naszych dusz, a żadna siła ich stamtąd nie usunie. Kto przeżył zgrozę ostatniej wielkiej wojny, zgrozę, której sprostać nie może najgenialniejsza fantazja poety, wciąż będzie do wojny wracał, wciąż będzie o niej myślał i wciąż będzie z nią się rozprawiał Sheriff nie jest wcale rewolucjonistą, nie wygłasza światoburczych haseł, nie chce też być pacyfistą w typowem znaczeniu tego słowa. Ani razu nie usłyszycie w jego dramacie żadnego hasła „precz z wojną", ani razu nie podnosi swej pięści przeciw to przeznaczeniu, które bezlitośnie skazało miljony ludzi na masową rzeź. Niektórzy krytycy, stosujący przy swych ocenach dzieł sztuki kryterja zaczerpnięte z publicystyki, zarzucili mu nawet nietylko bierność, ale wprost apoteozę wojny Wszak główny bohater sztuki, kapitan Standhope jest bohaterem, który codziennie musi w sobie zakrzyczeć straszliwy i wypełniający najciemniejsze zakamarki duszy lęk przed śmiercią. Używa do tego alkoholu i z pełnego nadziei, świetną mającego przed sobą przyszłość młodzieńca staje się alkoholikiem i zatraceńcem. Boi się jak ognia tej chwili, gdy stanie oko w oko z dawną swoją rzeczywistością uosobioną w postaci kochanej kobiety. Dla niej jest wciąż bohaterem, który uzyskał krzyż walecznych i jest nieustraszonym komendantem swej kompanji. Los chciał, by o przydzielenie do tej kompanji wystarał się brat jego ukochanej. Zjawienie się tego brata wywołuje w dopingowanej codziennie alkoholem duszy kapitana prawdziwą rewolucję, albowiem nagle, jak gdyby w błyskawicznem okamgnieniu uświadamia sobie wewnętrzne spustoszenie, które w nim wojna wywołała. A ten młody człowiek, chłopaczek, który niedawno opuścił szkołę oficerską, patrzy na przyszłego swego szwagra oczyma zachwytu i uwielbienia, a widząc przed sobą zamiast bohatera-alkoholika, cofa, pełen przerażenia swe oczy. Wszyscy ludzie, znajdujący się w okopach przeklinają wojnę, wszyscy jasno widzą, że wojna niszczy w samym zarodku najpiękniejsze sny, najszlachetniejsze tęsknoty, a jednak żaden z nich nie odważy się przerwać żelaznego pierścienia klątwy. Jeden się tylko znalazł między oficerami, który kierując się instynktem samozachowawczym, chciał uciec z tego piekła, ale kapitan Stanhope chciał go za strzelić, jak parszywą owcę. Nikomu bowiem nie wolno opuścić posterunku. Tego wymaga honor dżentelmena.

I o tę beznadziejność, która jest właściwie apoteozą bohaterstwa, żywiącego się codziennie z przezwyciężania tchórzostwa, zahaczyła krytyka nieprzejednanych pacyfistów. Przekleństwo bowiem wojny nie polega na tem, że wywołuje ją kapitalizm międzynarodowy, ale że człowiek nawet bardzo szlachetny uchyla przed nią czoła i wkłada dobrowolnie swą szyję w żelazną obręcz. Urasta tu wojna do rozmarów jakiegoś przeznaczenia, przeciwko któremu nawet buntować się nie można, chociaż widzi się naocznie demoniczną jej zbrodniczość. Obrońcy Sheriffa odpowiedzieli na tę ofenzywę pacyfistów tem, że poeta nie jest publicystą, a dzieło sztuki nie może służyć celom propagandy Odpowiedź niebardzo przemawiająca do przekonania, albowiem sztuka współczesnego człowieka nie boi się wcale widma tendencji, chodzi bowiem tylko o to, by poeta i twórca nie uciekał się do plakatu, lecz tę swoją tendencyjną wizję narzucił nam artystycznemi środkami. Sztukę stojącą poza czasem stwarzają geniusze, a ich jest bardzo mało.

Trzeba jednakowoż przyznać, że sztuka Sheriffa, chociaż nie jest wyraźnie tendencyjną, chociaż nie rzuca rękawicy wojnie jako takiej, wywołuje w nas głębokie uczucie, które nazwać możemy „catharsis". Jeśli wojna jest taką — a że jest taką, żadnej nie ulega wątpliwości — nie powinniśmy do niej dopuścić, bo gdy wojna wybuchła, następuje takie rozpętanie namiętności, szaleje taki dziki orkan niewieści, że nie możemy powstrzymać jej pochodu Przyznaję się, że jest to stosunkowo mało, ale jesteśmy tylko ludźmi, a więc bezbronnemi istotami, bezsilnie się szamotającemi w zarzuconej na nas sieci. Wolelibyśmy, by ludzie mieli odwagę i siłę przerwania sieci, by jednostki, które grają wobec nas rolę przeznaczenia i narzucają nam wojnę, miały to przeświadczenie, że nie wolno bezkarnie igrać z życiem miljonów, by się obawiali, że rozpętana wojna przeciwko nim samym zwrócić się może. Za pierwszy jednak krok ku temu uważać należy sztuki, jak „Kres wędrówki", które pozwalają nam wojnę oglądać nie w glorjoli romantycznego kłamstwa, lecz widzieć w niej transparent upodlenia i zezwierzęcenia ludzkiej duszy.

Wystawiono „Kres wędrówki" tylko dzięki temu że grał tę sztukę w zimie warszawski „Teatr Narodowy". Węgrzyn gra rolę kapitana Stanhope'a a wielki artysta wkłada w swą grę głęboko wzruszającą prawdę. Widziałem w tej roli Moissiego stwierdzić więc mogę, że kreacja p. Węgrzyna godnie może stanąć obok kreacji Moissiego Moissi używa na swej palecie bardziej jeszcze może dyskretnych barw, a Węgrzyn w gwałtowniejsze uderza tony, nie daleki [illegible] tu i ówdzie od neurastenji w kli[illegible] niczne[illegible] [illegible]aczeniu tego słowa, wydobywa jednak[illegible] [illegible]ardziej wyrazistsze akcenty bólu i cierpie[illegible] Inni aktorzy dostroili się do potężnego diapazonu gry p. Węgrzyna. Tyczy się to zwłaszcza p. Fabisiaka, który nader zwartą stworzył sylwetkę oficera-żarłoka i p. Pawłowskiego, który bardzo sympatyczną stworzył sylwetkę młodego chłopca — entuzjasty. Bladym oficerem wujaszkiem, był p. Kułakowski, a szkoda wielka, bo jest to postać w dramacie Sheriffa niezmiernie charakterystyczna i prawie że tak ważna, jak kapitan Stanhope To samo powiedzieć można o p. Burnatowiczu.

Ale sztuka, mimo upałów, powinna ściągać do teatru wszystkich, którzy mają jakieś kolwiek pretensje do — inteligencji. W. K.

3 miljony f. szt. rocznie wydaje W. Brytanja na flotę wojenną

Londyn, 26. 6. PAT. Pierwszy lord admiralicji Alexander, poinformował Izbę Gmin o szczegółach budowy floty wojennej w roku 1930. Zgodnie z jego oświadczeniem w r. b. wybudowane będą: 3 krążowniki z uzbrojeniem artyleryjskiem 6-cio calowem, flotyla torpedowców, składająca się z jednego leadera i 8 torpedowców linjowych, 3 łodzie podwodne, 4 szalupy i jeden zakładacz min oraz jeden holownik i statek ćwiczebny z celownikiem. Na pokrycie kosztów budowy tej floty rząd przedstawi Izbie budżet dodatkowy. Statki, których budowę zamierzono, zastąpić mają tę samą ilość, tych samych klas statków, podlegających wycofaniu z użycia z powodu wyjścia wieku służby. Program przedstawiony przez lorda admiralicji nie spowoduje żadnych zmian w stosunku układu sił morskich angielskich z innemi mocarstwami. Lord Alexander dodał, że całkowity koszt rozłożony będzie na trzy lata i że wysokość jego wynosi 9 miljonów funtów sterlingów.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

RAŻONY PRĄDEM NA ŚMIERĆ

Na stację pogotowia ratunkowego przywieziono wczoraj popołudniu Antoniego Mordę (lat 20), robotnika, rażonego prądem elektrycznym. Nieszczęśliwy, zatrudniony na budowie przy ul. Starowiślnej 6, padł ofiarą brutalnych żartów ze strony współtowarzyszy, którzy załączyli prąd i spowodowali porażenie robotnika. Mimo usilnych zabiegów nie udało się przywrócić nieszczęśliwego do życia.

ROWERZYSTA POD KOŁAMI POCIĄGU.

Stefan Korbiel (lat 26), robotnik, jechał wczoraj rowerem koło fortu wojskowego Nr. 15. W chwili, gdy przejeżdżał przez tor obok przystanku Wieczysta, nadjechał pociąg i potrącił Korbiela, który wpadł pod koła parowozu. Lekarz pogotowia stwierdził u ofiary wypadku odcięcie obu nóg, złamanie ręki, krwotok wewnętrzny i ogólne obrażenia. W beznadziejnym stanie przewieziono nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

TURYSTKA: Zdaje się, że musi być Einreisebewilligung. Proszę zapytać: Jeas Żyd. Tow. Emigracyjne, Lwów, Kopernika 24

S. O. S.: Takiej rezolucji powziąć nie można.

„Doar Hajom" znowu wychodzi

Jerozolima 26. 6. ŻAT. Wysoki Komisarz Palestyny zezwolił dziś wydawnictwu „Doar Hajom" na podjęcie pracy. Pierwszy numer pisma ukaże się w piątek.

Konferencja Małej Ententy wobec problemów międzynarodowych

Konflikt francusko-włoski - Stanowisko wobec Rosji - Kwestja Habsburgów

Wiedeń 26. 6. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Schmeksu: Najważniejszym punktem wczorajszej konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych M. Ententy był stosunek Jugosławji do Francji i Włoch, tudzież stosunek Rumunji do Rosji. Minister Marinkovicz wyraził w swoim referacie zapatrywanie, że nie wierzy obecnie w bezpośrednie niebezpieczeństwo i nie widzi powodu do zaniepokojena. Stosunki francusko-włoskie ocenia on optymistycznie. Polityka M. Ententy musi w swych wystąpieniach wobec obu państw wychodzić z tego punktu widzenia. Minister Mironescu przedstawił sytuację na wschodniej granicy Rumunji i wskazał na *wzmocnienie rosyjskiej floty czarnomorskiej następnie informował o przymierzu wojskowem z Polską i o jego skutkach.* W dyskusji na temat stosunku państw M. Ententy do Rosji Sowieckiej wyrażono zapatrywanie, że nie należy odstępować od dotychczasowej zasady *swobody działania dla każdego państwa.* Co do kwestji Habsburgów, nie jest planowana wspólna oficjalna manifestacja. Państwa M. Ententy zadowolą się poufnemi demarches każdego państwa z osobna. Trzej ministrowie spraw zagranicznych zgodni są w stwierdzeniu, że wstąpienie na tron króla Karola nie zmieni w niczem stanowiska Rumunji w Małej Entencie.

* * *

Szczyrbskie Jezioro 26. 6. PAT. Minister Benesz oświadczył dziennikarzom, że w sprawie obsadzenia tronu węgierskiego M. Ententa nie widzi powodu do zmiany stanowiska ujawnionego dość wyraźnie na poprzedniej konferencji. Minister Marinkovicz wypowiedział się w tym samym sensie. Po południu ministrowie z towarzyszącemi im osobami udali się na wycieczkę na szczyty tatrzańskie.

Król włoski weźmie udział w koronacji Karola II.

Wiedeń 26. 6. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rzymu za jednym z dzienników rzymskich, że król włoski przyjął zaproszenie króla Karola, do wzięcia udziału w uroczystościach koronacyjnych.

Podburzanie do wojny napastniczej — przestępstwem karnem

Doniosły wniosek delegata polskiego na Kongresie unifikacji prawa

Bruksela 26. 6. PAT. Trzeci międzynarodowy kongres unifikacji prawa karnego rozpoczął swe prace w obecności ministra sprawiedliwości Jansona i licznych przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. W kongresie bierze udział 13 państw. Polska jest reprezentowana przez sędziów Sądu Najwyższego, prof. Rappaporta, jako przewodniczącego delegacji i dra Sokalskiego. Pozatem z ramienia polskiej komisji międzynarodowej współpracy prawniczej biorą udział w kongresie prez. Lednicki i podprokurator Lemkin, który pełni zarazem funkcje sekretarza delegacji. Obradom przewidniczy znakomity prawnik belgijski Servais. Obrady otwarł minister sprawiedliwości Janson, który po powitaniu delegatów zagranicznych, mówiąc o pracach kongresu, *wspomniał z naciskiem o wniosku dra Sokalskiego, który domaga się uznania za przestępstwo karane na zasadzie kodeksu wszelkiego rodzaju podburzania do wojny napastniczej.* Kończąc, minister złożył kongresowi życzenia powodzenia w pracach.

Komisja Simona zaostrzyła sytuację w Indjach

Londyn. 26. 6. PAT. Według informacyj z Indyj, zalecenia komisji Simona wywołały **oburzenie nawet w kołach umiarkowanych.** Panuje przekonanie, że rząd brytyjski nie wypowie się wyraźnie przeciw zaleceniom komisji i nie oświadczy się, że program konferencji będzie home rule, obiecane przez wicekróla Irwina w dniu 1 listopada r. ub. Wobec tego, że wydaje się, że **komisja Simona nie dała żadnego rozwiązania sytuacji i przeciwnie zaostrzyła ją i przysporzyła rządowi wiele nowych kłopotów**, lewica Labour Party zwołuje zebranie grupy parlamentarnej przyjaciół Indyj celem przeprowadzenia protestu przeciw zaleceniom komisji.

Bojkot banków angielskich w Indjach

Bombaj 26. 6. PAT. Na nadzwyczajnem zebraniu związku handlujących bawełną w Bombaju przyjęto rezolucję, domagającą się, aby kupcy hinduscy wycofali przed dniem 1 lipca rb. swe wpłaty z banków angielskich oraz zalecającą Hindusom zerwanie od tego terminu wszelkich stosunków z bankami angielskiemi.

Masy szarańczy pojawiły się w Austrji

Wiedeń 26 6. PAT. W okolicy Wiener-Neustadt pojawiła się dzisiaj w wielkich masach szarańcza, która opadła na tor kolei lokalnej Pottendorf-Wiener Neustadt. Rój wysokości 15 cm. liczy 100 metrów długości, 5 metrów szerokości. *Pociąg kolei nie mógł ruszyć z miejsca i musiał zawrócić. Szarańcza poczyniła już znaczne szkody w polach.* Gatunek, który nawiedził Austrję Dolną nie jest szarańczą wędrowną, lecz szarańczą miejscową. Dla zwalczenia plagi wysłano straż ogniową okolicznych miejscowości i oddziały pionierów. W walce z szarańczą użyte będą miotacze ognia i fale ogniste. Gazów nie będzie można użyć, ponieważ okolica, nawiedziona przez szarańczę jest silnie zaludniona. Przypuszczają, że szarańcza przybyła z Jugosławji lub Węgier. Wczesne suche lato przyczyniło się do rozmnożenia tej plagi.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Warszawa 26. 6. PAT. Minister Zaleski podejmował wczoraj śniadaniem wdowę po b. **prezydencie Stanów Zjednoczonych Tafcie.**

Wilno 26. 6. PAT. Dnia 25 bm. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł profesor uniwersytetu **Stefana Batorego Stanisław Trzebiński.**

Rewizyta Prezydenta Rzplitej w Estonji

Warszawa 26 6. Sin. P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża do Estonji 10 sierpnia br. Jest to rewizyta na odwiedziny prezydenta Estonji w lutym br.

Nowy urząd b. posła Przedpełskiego

Warszawa 26. 6. PAT. Prasa podaje, że poseł Wiktor Przedpełski członek BBWR, który złożył mandat poselski, ma objąć stanowisko prezesa rady administracyjnej Państwowych Zakładów przemysłowo-zbożowych.

Ekspozytury celne w przedsiębiorstwach przemysłowych

Warszawa 26. 6. Sin. W numerze 139 „Monitora Polskiego" ukazało się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie ekspozytur celnych w siedzibach przedsiębiorstw przemysłowych. Rozporządzenie to mające na celu ułatwienie przedsiębiorstwom przemysłowym obrotu towarowego z zagranicą, zezwala na utworzenie ekspozytur celnych w siedzibach przedsiębiorstw.

Przed obniżką procentu od wkładek bankowych

Warszawa 26. 6. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie kartelu bankowego, na którem omawiana była sprawa obniżenia stawek procentowych od wszelkiego rodzaju wkładek. Przypuszczalnie stawki te zostaną obniżone od 1—2 procent.

Burza zaskoczyła uczestników wycieczki Pen-Klubów na Dunajcu

Zakopane 26. 6. PAT. We środę 25. bm. około godz. 9-tej wieczór przybyła do Zakopanego wycieczka Panklubów. W czasie jazdy łódkami Dunajcem nie dopisała pogoda i ulewny deszcz połączony z burzą przemoczył uczestników do suchej nitki. Wycieczka ulokowała się w Zakopanem w hotelu Bristol.

Katastrofa samochodowa podczas wycieczki Pen-Klubów

Zakopane. 26. 6. PAT. Wycieczka Penclubów do Morskiego Oka zakończyła się przykrą katastrofą samochodową. Towarzyszący wycieczce z ramienia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego własnym samochodem (dwucylindrowa Tatra) prof. Janusz Domaniewski, znany ornitolog, kustosz tutejszego Muzeum Tatrzańskiego, wioząc ze sobą parę osób z Morskiego Oka zjechał na pierwszym kilometrze z powodu wady hamulców z szosy i wpadł w zwał kamieni morenowych, tzw. marniaków W następstwie wypadku [illegible] poranieni zostali znani literaci Ejsmond i Kleszczyński. Jadący w tym samym powozem państwo Gałuszkowie wyszli bez szwanku. Sam prof. Domaniewski ma zwichniętą rękę i ranę brzucha. Rannych zabrało bezzwłocznie pogotowie ratunkowe do szpitala klimatycznego. Wypadek wydarzył się około godz. 4-tej popołudniu.

Skazaniec w roli królika doświadczalnego

Santa Fe, 26. 6. PAT. Specjalna komisja sanitarna po przeprowadzeniu na objektach zwierzęcych szeregu doświadczeń ze szczepionką ochronną przeciwko trachomie poszukuje obecnie objektów ludzkich, w celu czynienia dalszych badań. W związku z tem władze sanitarne wystąpiły do gubernatora z projektem, aby Chińczyka, skazanego na śmierć, poddać, w razie jego zgody, zabiegom leczniczym, w celach nauki.

Czerniowce. 26. 6. ŻAT. Wczoraj zmarł tu przeżywszy lat 67, rabin Mendel Babad, jeden z najpoważniejszych rabinów na **Bukowinie.**

Wolne posady

PANIENKA umiejąca gufrować i plisować maszynowo znajdzie natychmiast zatrudnienie. Zgłoszenia pod „Gufrowanie do N. Dziennika. 938g

POTRZEBNA zdolna inteligentna ekspedjentka. Zgłoszenia Juljusz Nacht Koletek 3, godz. 2—3. 2253x

Nauka i wychowanie

W INSTYTUCIE Wychowawczym Pozaszkolnym G. Spierera w Krakowie na Krzemionkach (dojście od ul. Zamojskiego) jest do objęcia na czas wakcyj posada naucz.-wychowawcy i nauczycielki-wychowawczyni. Pierwszeństwo mają kandydaci z kwalifikacją do nauczania: a) śpiewu i gimnastyki; b) przyrody i rysunków. Zgłaszać się należy osobiście w Dyrekcji Instytutu w czasie od 4—6. 2195x

Lokale

MIESZKANIE o 2 pokojach, kuchni, z łazienką i dwóch balkonach, z wodociągiem i elektr. oświetleniem zaraz do wynajęcia. Bernard Buchsbaum, Krzeszowice 2251x

Zdrojowiska

RABKA. Pensjonat „Porębianka“, centrum zdroju, blisko łazienek, ma jeszcze kilka wolnych pokoji. Pierwszorzędna kuchnia, staranna opieka, ceny przystępne. — Telefon Nr. 45. 2203er

ZAKOPANE
Pensjonat „PIAST“
Idy Barszykowskiej i Leonji Krautówny
ulica Sienkiewicza. — Tel. 432
poleca pokoje słoneczne, komfort nowoczesny, kuchnię wyborową, na żądanie dietetyczną. Korty tenisowe. — Ceny przystępne

RYTRO urocze letnisko położone wśród lasów nad Popradem.
„ESPLENADE“ Pensjonat—restauracja Henryka Paperlego, uruchomiony od 1 czerwca b. r. poleca słoneczne, piękne pokoje z utrzymaniem Kuchnia wyborowa. — Elektryka — jazz — dancing!
W czerwcu 14-dniowy pobyt wraz z całem utrzymaniem i obsługą wynosi Zł. 120 od osoby. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd pensjonatu „Esplenade“ w Rytrze. 1752x

Różne

WPISY do szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy“ w Krakowie, z działami: krawieckim, bieliźniarskim, haftu i gospodarstwa domowego, odbędą się dnia 29, 30 czerwca i 1 lipca, w godz. od 10—1'30, w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro. — Wszelkich informacyj i prospektów udziela się tamże.

HAMAKI, leżaki, płótno leżakowe: SCHERER — Stradom 27. 2134p

WYKWINTNE wody kolońskie i perfumy „Mofpasa“ poleca: Löbel Urbach Krakowska 7. 1647x

PASY parciane, węże, taśmy, wyroby powroźnicze: SCHERER — Stradom 27. 2136p

NAJSKUTECZNIEJ
odświeżysz się
KĄPIELĄ
mając jej wybór w ananym ze swego komfortu zakładzie kąpielowym
Łaźnia Rzymska
Kraków
ul. św. Sebastjana 9.
ŁAŹNIA PAROWA
WANNY
NATRYSKI 1930

BERNARD Fruchthändler i B. Brühand unieważniają zgubione legitymacje szkolne. 1030g

UNIEWAŻNIAM skradzione prawo jazdy szoferskiej wystawione Województwo Kielce rok 1928 na nazwisko Józef Mikołajczyk. 2253x

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną gimn. hebr. w Krakowie na nazwisko Wald. 939g

Matrymonjalne

MĘŻCZYZNA lat 31, urzędnik pragnie poznać kobietę miłą, materjalnie niezależną, w celu matrymonjalnym. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia nieanonimowe do biura ogłoszeń Kraków Sienna 12 pod „Wu-zet“. 2252x

INTELIGETNY, sympatyczny młody kupiec poślubi sympatyczną posażną pannę lub wdówkę. Zgłosz. pod „M.“ do Adm. N. Dzien. 926g

POKOJE słoneczne, frontowe, z osobnem wejściem, do wynajęcia od 1 lipca. Zgłoszenia: Danielowa, Długa 33, III. piętro. bp.

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) u samotnej wdowy od 1 lipca: Taubman, Bocheńska 8.

Ulgowy abonament Nowego Dziennika

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy w czasie **od 15 maja do 30 września b. r.** ulgowy letni abonament, udzielając

50% z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić **drugi abonament dla swej rodziny**, wyjeżdżającej na letnisko — Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji zł. 3'30 plus koszta przesyłki zł. 1'—, razem zł. 4'30 miesięcznie

10 języków w jednem dziele
(angielski, czeski, francuski, hiszpański, holenderski, niemiecki, polski, rumuński, szwedzki, włoski).
Nakładem General—Publication den Haag ukazał się w 10 językach
A—Z międzynarodowy kieszonkowy
SŁOWNIK ZWROTÓW
niezbędnych w podróży, biurach, hotelach i t. p.
Cena Zł 4·50
Zamówienia przyjmuje:
M. TELLERMAN, KRAKÓW
ULICA KSIĘCIA JÓZEFA 54
(Korzystna okazja dla odsprzedawców). 893g

דברנו

יוצא לאור פעם בחודש
על ידי ההסתדרות העברית וינה
בעריכת י. גלרנטר
„Dewarénu“, Wien IX. Liechtensteinstrasse 80/20
מחיר החוברת הכפולה 70 גרוש
Zamawiać można w Administracji „Dewarenu“, Wien XI. Liechtensteinstr. 80/20

TROCHĘ HUMORU



— *Chyba nie zapomniałeś mego szalu?*
— *Przecież widzisz, że zawiązałem nim pakunki!*

RABKA Znany od szeregu lat — **PENSJONAT** —
(obecnie willa „Salwator“, centrum, balkony, taras, wodociągi, kanalizacja), wynajmuje pokoje z utrzymaniem, oraz przyjmuje dzieci i młodzież pod opiekę. Zgłosz. dotychczas dzieci mogą wyjechać z Krakowa do Rabki 1 lipca pod opieką pensjonatu.
Informacji udziela: Jonas, naucz. szkoły państw. Kraków, Koletek 17, lub Jonas, Rabka. 2130er

KONCYPIENT
Dr. PRAW z kilkuletnią praktyką prowincjonalną z prawem substytucji poszukuje posady od 1-go lipca br. Zgłoszenia pod: Koncypient“ do Adm. Nowego Dziennika.

Przetargi publiczne

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE rozpisuje przetarg publiczny na sprzedaż odpadków metali półszlachetnych w ilości około 60 000 kg.

Termin składania ofert upływa dnia 18. 7. 1920 r. o godzinie 12-tej w południe. Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 19. VII. 1930 r. o godz. 10-tej.

Przy składaniu ofert należy złożyć obowiązkowo poręczne (wadjum) w wysokości 5 proc. wartości oferowanej ceny kupna.

Wadjum można składać w gotówce w akcjach Banku Polskiego, w państwowych papierach wartościowych lub w innych papierach pupilarnych.

Bliższe szczegóły przetargu, jak również szczegółowe warunki sprzedaży i formularz ofertowy otrzymać można za osobistem zgłoszeniem w Wydziale Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie po wpłaceniu w Kasie Głównej Dyrekcji kwoty 2 zł. na formularze lub pocztą po nadesłaniu powyższej kwoty i znaczków pocztowych na porto.

* * *

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW W KATOWICACH ogłasza **KONKURS** na wykonanie, dostawę, oraz ułożenie rur betonowych dla kanalizacji telefonicznej w Katowicach w następujących długościach, względnie ilościach:

447 m. bież. rur siedmio-otworowych z 27 studzienkami.

1.452 m. bież. rur pięcio-otworowych z 27 studzienkami.

4.732 m. bież. rur trzy-otworowych z 44 studzienkami.

1.237 m. bież. rur dwu-otworowych z 23 studzienkami.

3.232 m. bież. rur jedno-otworowych z 50 studzienkami.

oraz 19 studzienek do szafek ulicznych rozdzielczych.

Dotyczące rysunki i plany są do przejrzenia lub odkopjowania w Oddziale Budowy i Konserwacji Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Katowicach, w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego, 4 piętro, wejście od strony Rawy.

Zapieczętowane oferty należy wnieść do dnia 12 lipca br. włącznie do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Katowicach z umieszczonym na kopercie napisem: „Oferta na kanalizację telefoniczną w Katowicach“.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn	Zł. 6'00,	kwartal.	Zł	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	„ 10'00	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana